

# Skreczko, Adam

---

## Wychowanie chrześcijańskie w ujęciu ks. Michała Sopoćki

---

Rocznik Teologii Katolickiej 4, 59-98

---

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Ks. Adam Skreczko**

Uniwersytet w Białymstoku

## **WYCHOWANIE CHRZEŚCIJAŃSKIE W UJĘCIU KS. MICHAŁA SOPOĆKI**

### **CHRISTIAN UPBRINGING ACCORDING TO FR. MICHAL SOPOCKO**

Fr. Michal Sopocko (1888-1971) was working as a pedagogue and as an educator during the times which witnessed a struggle of many pedagogical approaches. The arguments were primarily as to the essence, goal, and methods of education as well as school organization. Fr. Michal Sopocko took a very active part in discussing these issues. He became a forerunner of the pedagogical thought contained in the Vatican II documents. The question of educating young people was not a merely theoretical and academic issue for Fr. Michal Sopocko, but it permeated his pastoral work as well.

His teaching on education is of a very humanistic nature. The source of humanism is the dogma of redemption. Since, however, Fr. Sopocko extends education to the entire human being, hence, apart from the dogma of redemption, he also takes the dogmas of creation and sanctification as the basis for his teaching. He defines Christian upbringing as a drive to internal harmonization of the lower and the higher faculties. Jesus Christ remains the unchanging model for all educators and students.

Działalność księdza Michała Sopoćki (1888-1971)<sup>1</sup> jako pedagoga i wychowawcy przypadła na czasy ścierania się ze sobą różnych kierunków pedagogicznych: od skrajnego indywidualizmu, poprzez pedagogikę kultu-

---

<sup>1</sup> W celu bliższego poznania osoby i twórczości por.: H. Ciereszko, *Droga świętości ks. Michała Sopoćki*, Kraków 2002; tenże, *Ksiądz Michał Sopoćko Apostoł Miłosierdzia Bożego*, Kraków 2004; S. Strzelecki, *Ksiądz Michał Sopoćko jakiego znałem i pamiętam*, Warszawa 2004; M. Sopoćko, *Jezus – Król Miłosierdzia. Artykuły z lat 1936-1975*, red. A. Skreczko, Warszawa 2005.

ry, do skrajnego socjologizmu klasowego, narodowego i państwowego<sup>2</sup>. Spory ówczesne dotyczyły przede wszystkim istoty, celu i metod wychowania oraz organizacji szkoły. Do dyskusji wokół tych problemów bardzo aktywnie włączył się Kościół katolicki, jako że posiadał i realizował własny system wychowawczy. Z wielkim uznaniem została przyjęta encyklika Piusa XI *Divini Illius Magistri* jako najwyższego autorytetu Kościoła w sprawie wychowania<sup>3</sup>. Katolicycy pedagodzy starali się dokładnie sprecyzować własne stanowisko w toczącym się sporze. Także ks. M. Sopoćkę można zaliczyć do osób, które wniosły wkład w lansowanie koncepcji wychowania chrześcijańskiego.

Opracowanie to stawia za cel skrótowe przedstawienie poglądów ks. M. Sopoćki na temat wychowania chrześcijańskiego. Najpierw zostanie ukazane jego przygotowanie oraz działalność pedagogiczna.

## I. Przygotowanie i działalność pedagogiczna

Jednym z podstawowych wymiarów życia i pracy ks. Michała Sopoćki była działalność pedagogiczna. Bardzo wcześnie zaczął zdobywać umiejętności wychowawcze. Mając zaledwie 19, lat podjął pracę dydaktyczną w szkole. Zmusiła go do tego sytuacja życiowa. Po ukończeniu szkoły miejskiej w Oszmianie w 1906 r. Michał zmuszony był przerwać dalsze kształcenie się z powodu pogorszenia materialnego bytu jego rodziców. W lutym 1907 r. otrzymał propozycję objęcia posady nauczyciela w nowo powstałej szkole polskiej przy parafii w Zabrzeziu. Praca w szkole bardzo mu odpowiadała. Od początku nauczanie interesowało go i pociągało, a jednocześnie mobilizowało do zdobywania umiejętności właściwego prowadzenia go od strony metodycznej. Ucząc innych, Michał zajął się również usuwaniem własnych braków w znajomości poprawnej polszczyzny. Czytał głównie dzieła klasyków literatury polskiej, zwłaszcza Mickiewicza. Odkrywał tym samym piękno i bogactwo narodowej kultury, uwiecznionej w literaturze. Lektura ta kształtowała też niewątpliwie osobowość Michała, uczyła patriotyzmu i przekonywała do wypracowywania w sobie wartości religijno-moralnych.

Pod koniec września 1918 r. M. Sopoćko wyjechał do Warszawy, gdzie zapisał się na studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego. Zajęcia jednak niebawem zawieszono z powodu konfliktu zbrojnego z Rosją bolszewicką na początku 1919 r.

---

<sup>2</sup> Por. L. Chmaj, *Prądy i kierunki w pedagogice XX wieku*, Warszawa 1962; B. Nawroczyński, *Współczesne prądy pedagogiczne*, w: *Encyklopedia wychowania*, Warszawa 1934, t. 1, s. 525-568.

<sup>3</sup> Pius XI, Encyklika *Divini Illius Magistri* (dalej skrót: DIM), 31 XII 1929 r., AAS, 22(1930), s. 49-86 (korzystamy z tłum. pol., M. Klepacz, Kielce 1947).

M. Sopočko poszerzył swoją znajomość problematyki pedagogicznej poprzez zaangażowanie w dydaktyczną pracę wśród nauczycieli. Kuratorium Wileńskiego Okręgu Szkolnego zatrudniało go przez szereg lat do prowadzenia wykładów dla nauczycieli z psychologii, pedagogiki oraz metodyki nauczania, zwłaszcza religii. Włączając się w tę akcję, w poczuciu zrozumienia i odpowiedzialności, wszedł tym samym w nurt niezbędnej w owym czasie działalności edukacyjnej i wychowawczej w polskim społeczeństwie. Po tej linii poszła również, rodząca się wprawdzie jeszcze, jego twórczość naukowa i publicystyczna.

W ramach studiów pedagogicznych przeprowadził badania dotyczące wpływu alkoholu na młodzież. Na ich podstawie przygotował pracę dyplomową pt. *Alkoholizm wśród młodzieży szkolnej*, która następnie została opublikowana w „Przeglądzie Pedagogicznym” w 1924 r.<sup>4</sup>

W 1926 r. Michał Sopočko obronił pracę doktorską na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego i niebawem ją opublikował w odrębnej pozycji pt. *Rodzina w prawodawstwie na ziemiach polskich*. Praca ta była oparta na badaniach i ukazywała status prawny polskich rodzin. Przekazał ją posłom odpowiedzialnym za przygotowanie kodeksu prawa cywilnego, z propozycją uwzględnienia jego badań. Świadom był bowiem, że brak unormowanego prawa rodzinnego komplikowało status i życie rodzin polskich, od których głównie zależało wychowanie młodego pokolenia Polaków. Wyrażona w tym geście troska o dobro rodzin polskich, a przez to i dobro samej Ojczyzny, nie znalazła jednakże odpowiedniego oddźwięku u władz ustawodawczych. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej przez cały okres międzywojenny nie zdobył się na wprowadzenie postulowanej uchwały odnośnie do cywilnego prawa rodzinnego.

Działalność dydaktyczną prowadził ks. Sopočko także podczas swojej posługi w wojsku. Prowadził wówczas religijno-etyczne szkolenie żołnierzy i oficerów, budził w nich ducha patriotyzmu i przyczyniał się do tworzenia postaw obywatelskich. Jego pogadanki wydane drukiem w 1922 r. pt. *Obowiązki względem Ojczyzny* zostały przyjęte za wzorcowy model tejże edukacji. Z ich formy i treści można było wyczytać wielką troskę o morale żołnierzy oraz ich religijne i patriotyczne wychowanie. Warto podkreślić, że on sam był świadkiem wartości, których nauczał<sup>5</sup>.

Od 1928 r. ks. Sopočko był zatrudniony w Seminarium Duchownym. Głównym i najbardziej wymiernym zadaniem profesorów była praca dydaktyczna. Ks. Sopočko uczył różnych przedmiotów, tak w Wilnie, jak też po wojnie w Białymstoku: teologii pastoralnej, katechetyki, pedagogiki, łaciny, a nawet języka rosyjskiego<sup>6</sup>.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Por. H. Ciereszko, *Droga świętości ks. Michała Sopočki*, Kraków 2002, s. 32.

<sup>6</sup> Por. S. Strzelecki, *Ksiądz Michał Sopočko jakiego znałem i pamiętam*, Warszawa 2002, s. 49-63.

W 1932 r., po zwolnieniu z funkcji ojca duchownego, ks. Sopoćko zamieszkał przy klasztorze sióstr wizytek w Wilnie z zamiarem poświęcenia się pracy naukowej, głównie dotyczącej przygotowania rozprawy habilitacyjnej. Do tejże pracy obligowało go stanowisko wykładowcy w Seminarium i na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu, które piastował od 1927 r. Początkowo zatrudniony był jako wykładowca historii filozofii, a od 1928 jako zastępca profesora w Katedrze Teologii Pastoralnej.

Ks. M. Sopoćko miał zamiłowanie do nauki i dostrzegał jej wagę i znaczenie dla różnych dziedzin życia. Dlatego pogłębiał swą wiedzę teologiczną, a potem zainteresował się pedagogiką, by lepiej pełnić funkcje kapłańskie i duszpasterskie. Pracę naukową ks. Sopoćko traktował jako jedno z głównych zadań swego życia. Nie wiadomo jednak, czy zamierzał wyłącznie poświęcić się sprawom nauki w swym życiu. Zaistniałe w pierwszej fazie jego kapłaństwa okoliczności sprawiły, że bardziej był zaangażowany w duszpasterstwo. Nauce mógł się poświęcać tylko równocześnie z obowiązkami wyznaczanymi mu przez przełożonych, biskupa polowego oraz ordynariuszy rodzimej diecezji. Według niego, nauka miała służyć duszpasterstwu. Jego zainteresowania naukowe uzyskały dodatkowy bodziec z chwilą zatrudnienia go na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Stefana Batorego.

Za temat pracy habilitacyjnej ks. Sopoćko obrał problematykę wychowania duchowego u Mikołaja Łęczyckiego (1574-1653), polskiego jezuitę, teologa i wychowawcy. Skłoniły go ku temu osobiste zainteresowania pedagogiczne, a także praktyczna potrzeba posiadania pogłębionej wiedzy z zakresu pedagogiki w pracy księdza i wychowawcy. Ponadto uważał, że zebranie i ukazanie poglądów Łęczyckiego oraz jego nauki o wychowaniu mogłoby wnieść nowe pożyteczne inspiracje do współczesnej działalności wychowawczej w ogóle, a zwłaszcza na płaszczyźnie duchowej.

W ciągu dwóch lat zamieszkiwania przy klasztorze sióstr wizytek opracował zebrane materiały i napisał rozprawę pt. *Cel, podmiot i przedmiot wychowania duchowego według Mikołaja Łęczyckiego*, na podstawie której habilitował się w 1934 r. na Uniwersytecie Warszawskim i uzyskał tytuł docenta teologii pastoralnej. Kontynuując badania nad spuścizną naukową Łęczyckiego, opracował całość jego nauczania o wychowaniu duchowym, zawierając to w czteroczęściowym dziele pt. *Mikołaj Łęczycki o wychowaniu duchowym*, które wydał drukiem w Wilnie w 1935 r. Dzieło to dało mu wystarczające podstawy do ubiegania się o tytuł profesora i kierownika Katedry Teologii Pastoralnej na Wydziale Teologicznym. Niestety, mimo powszechnej akceptacji najbardziej kompetentnego, bo naukowego środowiska co do jego kandydatury, nie doszło ostatecznie do promocji na profesora. Najprawdopodobniej zaważyły na tym ze strony Wydziału względy finansowe.

Wraz z pracą naukową stałym obowiązkiem ks. Sopoćki, od chwili zaangażowania go na uczelni, było prowadzenie zajęć dydaktycznych. Poza

wspomnianymi wykładami z historii filozofii, główny profil jego nauczania, idący też po linii jego naukowego przygotowania i zainteresowań, stanowiły zajęcia przy Katedrze Teologii Pastoralnej. W ich skład wchodziły wykłady z homiletyki, katechetyki i pedagogiki oraz proseminaria z tychże przedmiotów. Powyższe zajęcia prowadził nieprzerwanie aż do zamknięcia Uniwersytetu i Seminarium w czasie II wojny światowej. Niewątpliwym osiągnięciem ks. Sopočki było fachowe opracowanie skryptów wydanych na powielaczu ze wspomnianych przedmiotów. Z zachowanych opracowań widać wielką troskę o studentów. Odpowiednie skrypty do wykładanych przez siebie przedmiotów ułatwiały im przyswajanie wiedzy, gdyż brak było wówczas odpowiednich podręczników.

W swej dydaktyce ks. Sopočko kładł duży nacisk na praktyczne przygotowanie alumnów do przyszłej pracy duszpasterskiej. Jego nauczanie zmierzało zawsze do syntezy wiedzy i umiejętności praktycznych. Dlatego np. w ramach ćwiczeń homiletycznych pracował nad dykcją, prawidłowym opracowywaniem i wygłaszaniem kazań przez alumnów. Z równą pieczołowitością traktował przygotowywanie i prowadzenie próbnych katechez w szkołach. Wymagał uczęszczania na katechezy prowadzone przez wykwalifikowanych katechetów, by od nich uczyć się właściwego prowadzenia zajęć.

Mając w świadomości to fachowe przygotowanie ks. M. Sopočki do działalności pedagogicznej, tak teoretycznej, jak i praktycznej, przejdźmy do analizy jego poglądów na temat wychowania chrześcijańskiego. Najpierw krótkie spojrzenie na sytuację w jakiej przyszło mu pracować.

## II. Kontekst działalności pedagogicznej

Zanim ukazała się Encyklika Piusa XI o wychowaniu *Divini Illius Magistri* (1929 r.), jako głos najwyższego autorytetu Kościoła, poszczególni pedagodzy katoliccy podejmowali próby sprecyzowania istoty wychowania chrześcijańskiego. Nie odbiegały one zasadniczo od nauki św. Tomasza w tym względzie. Uważał on, że „natura dąży nie tylko do wydania na świat potomstwa, lecz także do jego rozwoju, postępu, aż do stanu doskonałego człowieczeństwa, który to stan jest stanem cnoty”<sup>7</sup>.

Pedagodzy katoliccy okresu międzywojennego przez wychowanie rozumieли duchowe oddziaływanie dorosłych na młode pokolenie, aby je przygotować do samodzielnego życia w otaczającej je społeczności, czyli środowisku społecznym. S. Podoleński, idąc za św. Tomaszem, wychowanie określił jako „pomoc, której starsi udzielają stale i według określonego planu młodzieży, aby przez harmonijne rozwinięcie wszystkich jej zdolności wyrobić ją stopniowo na dobrych ludzi, którzy i sami byliby szczęśliwi i mogli spełnić

<sup>7</sup> Św. Tomasz, Suppl., III, q. II, s. 1.

wszystkie obowiązki względem Boga i bliźnich<sup>8</sup>. Podobną definicję wychowania podaje J. T. Peche. Według niego wychowanie to „wpływanie osób dojrzałych na młode pokolenie, aby w nim wyrobić szlachetny charakter, rozwinać inteligencję, zabezpieczyć mu szczęśliwość duchową oraz byt materialny<sup>9</sup>. Niemal identycznie istotę wychowania ujmował J. Korzonkiewicz, który określił ją jako „zespół tych czynności, za pomocą których człowiek dojrzały człowieka niedojrzałego prowadzi do rozwoju sił fizycznych i umysłowych, a więc do samodzielności i pełni doskonałej tak, żeby ten człowiek mógł już własnymi siłami dążyć do podwójnego celu swego życia<sup>10</sup>”.

Analizując podane wyżej określenia wychowania, możemy łatwo zauważyć trzy wspólne elementy wychowania, a mianowicie: oddziaływanie starszego pokolenia na młodsze, zasięgiem swym obejmujące całego człowieka i zmierzające do usamodzielnienia się wychowanka, czyli stopniowo przekształcające się w samowychowanie. Jednocześnie wyraźnie podawany był podwójny cel wychowania: przyrodzony i nadprzyrodzony.

Oprócz uściślenia definicji wychowania, ówczesni pedagodzy poruszali szereg innych problemów związanych z wychowaniem. Wymieniali trzy główne instytucje wychowawcze: rodzinę, Kościół i szkołę; wiele miejsca poświęcali prawom i obowiązkom wychowawcy oraz metodom i środkom wychowania. Wytykali niektóre błędne kierunki i metody wychowawcze lansowane w czasach sobie współczesnych. Autorzy ci zajmowali stanowiska zgodne z ideologią katolicką, ale ich koncepcje wychowania nie były jeszcze w pełni teologicznie uzasadnione. Stąd też wspomniana już encyklika Piusa XI odegrała dużą rolę w uporządkowaniu tej kwestii. Koncepcja wychowania chrześcijańskiego tam zawarta opiera się na trzech dogmatach: o stworzeniu, odkupieniu i uświęceniu. Encyklika ta wyraźnie określiła dogmatyczne podstawy chrześcijańskiej pedagogiki, która winna być teocentryczna, chrystocentryczna i eklezjocentryczna. Główną rolę w procesie wychowania odgrywa Jezus Chrystus. Jest on źródłem wychowania. Władzę nauczycielską i wychowawczą przekazał Boski Mistrz Kościołowi. Jezus Chrystus jest również wzorem dobrego wychowawcy i wychowanka. Wszyscy mogą Go naśladować, czerpiąc przykład, szczególnie z okresu Jego ukrytego i pracowitego życia. Wreszcie Zbawiciel jest celem wychowania. Niezbędnym warunkiem prawidłowego rozwoju człowieka odkupionego jest działanie i współpraca z łaską<sup>11</sup>.

Encyklika Piusa XI znalazła szerokie odbicie w katolickiej literaturze pedagogicznej. Ukazały się liczne artykuły i opracowania książkowe. Profesor Sopoćko mając już pewien własny projekt systemu wychowania chrze-

<sup>8</sup> S. Podoleński, *Podręcznik pedagogiczny*, Kraków 1921, s. 8.

<sup>9</sup> J. T. Peche, *Pedagogika*, Poznań 1922, s. 2.

<sup>10</sup> J. Korzonkiewicz, *Słowo wstępne do tłumaczenia Encykliki o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży*, Poznań 1932, s. III.

<sup>11</sup> Por. S. Dziekoński, *Wychowanie w nauczaniu Kościoła*, Warszawa 2000, s. 42-47.

ścijańskiego, podjął próbę zgłębienia niektórych problemów katolickiej idei wychowawczej. Poruszając zagadnienie celu, przedmiotu i metod wychowania, rozważania swoje oparł na encyklice Piusa XI. Wspomniana encyklika była mu raczej źródłem niż przedmiotem analizy, na podstawie którego zbudował własną naukę o wychowaniu chrześcijańskim.

### III. Koncepcja wychowania profesora Michała Sopočki

Ksiądz Michał Sopočko uważał, że pojęcie wychowania chrześcijańskiego, jego celu, środków i metod nie zostało dostatecznie sprecyzowane<sup>12</sup>. Uważał, że pojęcie to zależy od poglądu na świat, a szczególnie na naturę ludzką. U podstaw systemu wychowawczego M. Sopočki leżą prawdy objawione przez Boga. To oczywiście, że niektóre bardzo luźno lub tylko ubocznie wiążą się z wychowaniem. Swoją koncepcję wychowania oparł on, podobnie jak Pius XI, na trzech dogmatach: stworzenia, odkupienia i uświęcenia.

Nasz autor pojęcie wychowania chrześcijańskiego buduje na dogmacie o stworzeniu człowieka, dogmat o odkupieniu stanowi podstawę rozważań o przedmiocie wychowania, a prawda o uświęceniu przez łaskę jest fundamentem dociekań o celu chrześcijańskiego wychowania.

Według księdza Sopočki „spośród wielu zagadnień wychowania chrześcijańskiego obecnie najbardziej aktualnym jest zagadnienie stosunku natury do nadnatury, woli do łaski oraz środków przyrodzonych do nadprzyrodzonych”<sup>13</sup>. Autor odrzuca wszystkie kierunki pedagogiczne niezgodne z założeniami nauki katolickiej. Kierunki te – według niego – zależnie były od zapatrywania się na naturę ludzką. Sprowadzić je można do trzech głównych: skrajnego indywidualizmu, socjologizmu i materializmu<sup>14</sup>. Między krańcowymi kierunkami pedagogicznymi niejako pośrodku umieszczał kierunek katolicki. W swoich rozważaniach ciągle powracał do tego, co w chrześcijańskiej myśli wychowawczej jest istotne, a mianowicie do związku człowieka z Bogiem, czyli do religii.

Za ważną w teorii i praktyce uważał autor naukę o grzechu pierwotnym i jego skutkach w naturze ludzkiej. I dlatego przy precyzowaniu określenia wychowania uwzględnia pogląd na naturę człowieka. „Nauka chrześcijańska mówi nam, że natura nie jest zła, jak chcą socjologowie, ale i nie jest dobrą, jak utrzymują zwolennicy indywidualnego naturalizmu, lecz skażoną przez grzech pierwotny”<sup>15</sup>. Widzimy więc, że natura ludzka nie jest idealna. Tkwią w niej pozostałości grzechu pierwotnego. Grzech

<sup>12</sup> Por. M. Sopočko, *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*, Paryż 1967, t. 4, s. 95.

<sup>13</sup> M. Sopočko, *Przyrodzone i nadprzyrodzone czynniki wychowania*, Kraków 1937, s. 1.

<sup>14</sup> M. Sopočko, *Miłosierdzie Boże. Studium Teologiczno-praktyczne*, Wilno 1936, s. 95.

<sup>15</sup> M. Sopočko, *Pedagogika*, Wilno 1933, maszynopis, s. 5.



pierworodny zakłócił harmonię między władzami cielesnymi a duchowymi, jednak ich nie zniszczył. A więc „wszystkie tedy władze natury wyższej i niższej pozostały w istocie swej takie same po grzechu pierworodnym jakimi były i przed grzechem, to jest w sobie nie złe, ale dobre”<sup>16</sup>.

Zgodnie z Nauką Apostoła Narodów w człowieku zauważamy ciągłe ścieranie się dwóch postaw i tendencji: do dobrego i złego (Rz. 7, 14-25). Autor uważa, że cała natura ludzka jest dobra pod względem ostatecznym, ale jej dynamizm, czyli wewnętrzna harmonia została zakłócona<sup>17</sup>. Właśnie tak pojętą naturę uważa autor za osobę. Definicję osoby podaną przez św. Tomasza uzupełnia w sensie moralnym bytu. Osoba obejmuje – zdaniem księdza Sopočki – wszystkie cechy dodatnie i sama staje się ideałem życia. Pisał: „Ideałem nazywamy możliwe urzeczywistnienie idei, według której oceniamy rzeczy nie jakimi one są, ale jakimi być powinny. Ideałem tedy wychowawczym będzie możliwe urzeczywistnienie idei wychowawczej, czyli tych cech, którymi byśmy chcieli obdarzyć naszych wychowanków”<sup>18</sup>. Człowiek wprawdzie rodzi się osobą, ale przez wychowanie staje się osobą w znaczeniu moralnym, czyli pełnowartościową osobowością, podmiotem działania. O osobowości człowieka możemy mówić tylko wówczas, gdy uznamy istnienie w nim duszy nieśmiertelnej. Osobowość tkwi w pierwiastku czysto duchowym, nie można jej umieszczać w czymś nieświadomym, w podświadomości.

Według ks. M. Sopočki „wychowanie w najogólniejszym pojęciu będzie sztuką wewnętrznego zharmonizowania człowieka”<sup>19</sup>. Nie może to być proces czysto naturalny, ponieważ człowiek został odkupiony i powołany do uczestnictwa w życiu Bożym. Dlatego wychowanie musi opierać się na współpracy z łaską Bożą, która leczy zranioną przez grzech pierworodny naturę ludzką, uświęca ją i udoskonala człowieka jako istotę upadłą ale odkupioną przez Chrystusa. On to, przez swoją mękę, wysłużył nam nie tylko łaski utracone przez grzech pierworodny, ale ponadto łaskę leczącą, która przyczyniła się do uzdrowienia ludzkiej natury z ran zadanych przez ten grzech<sup>20</sup>.

U podstaw koncepcji wychowania podanej przez naszego autora leży nauka o łasce Chrystusa. I dlatego wychowanie określa jako „dążność do wewnętrznego zharmonizowania władz człowieka – natury niższej z wyższą przez poddanie namiętności rozumowi i woli”<sup>21</sup>. Możliwe jest to oczywiście tylko przy współpracy z łaską, ponieważ nadal działają w człowieku siły dezintegrujące.

<sup>16</sup> M. Sopočko, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 98.

<sup>17</sup> M. Sopočko, *Pedagogika*, dz. cyt., s. 56.

<sup>18</sup> M. Sopočko, *Polskie i katolickie ideały i systemy wychowawcze*, Poznań 1936, s. 3.

<sup>19</sup> M. Sopočko, *Pedagogika*, dz. cyt., s. 6.

<sup>20</sup> M. Sopočko, *Przyrodzone i nadprzyrodzone czynniki wychowania*, dz. cyt. s. 6-7.

<sup>21</sup> M. Sopočko, *Pedagogika*, dz. cyt., s. 7.

## a. Cel wychowania

Głównym celem wychowania według M. Sopočki jest doskonałość osoby ludzkiej na miarę samego Boga. Wyzначył go Chrystus: „Bądźcie tedy doskonałymi jak Ojciec wasz doskonały jest” (Mt. 5, 48). Idąc za koncepcją wychowania przedstawioną przez Piusa XI, ks. Sopočko wymienia dwie postacie celu głównego: cel główny dalszy i cel główny bliższy. „Cel główny dalszy łączy się z celem życia w ogóle, a cel główny bliższy – z celem życia człowieka”<sup>22</sup>. Kto nie ma jasnego poglądu na cel życia człowieka, nie może wyrobić sobie dokładnego pojęcia o celu głównym wychowania. W procesie wychowania wychowawca powinien najpierw odpowiedzieć sobie na pytanie: w jakim celu żyje człowiek? Z celu życia wyłoni się samorzutnie główny dalszy cel wychowania. Jest on jasno i wyraźnie określony przez religię katolicką. Cel główny dalszy wychowania pokrywa się z celem ostatecznym człowieka, którym jest szczęście wieczne, polegające na pełnym uczestnictwie w życiu Trójcy Świętej.

Podstawą nauki księdza Sopočki o celu wychowania jest dogmat o stworzeniu. W świetle tego dogmatu człowiek nie tylko pochodzi od Boga, ale jako istota rozumna i wolna powinien świadomie i dobrowolnie zmierzać do Boga, jako ostatecznego celu. Takie ujęcie celu dalszego wychowania nie jest osobistym dorobkiem autora, lecz wynikiem refleksji nad encykliką Piusa XI, w której znajdujemy słowa: „ludzie stworzeni na obraz i podobieństwo Boże i przeznaczeni dla Niego jako nieskończonej doskonałości, dostrzegają łatwiej, że pomimo wielkiej obfitości dóbr materialnych, wiele brakuje jednostkom i narodom, by mogły uważać się za szczęśliwe. Toteż żywiej jeszcze odczuwają wrodzoną ich naturze, a zaszczerpioną przez Stwórcę dążność do coraz to wyższej doskonałości, którą chcą właśnie osiągnąć za pomocą wychowania”<sup>23</sup>.

W innym miejscu tej encykliki czytamy, że „właściwym i bezpośrednim celem wychowania chrześcijańskiego jest współdziałanie z łaską Bożą nad wyrobieniem człowieka na prawdziwego i doskonałego chrześcijanina, tj. żeby w ludziach odrodzonych przez chrzest urobić i odtworzyć Chrystusa”<sup>24</sup>. Tak więc nie chwilowe i przemijające szczęście, ale wiecznie trwałe jest głównym celem wychowania. Z tym celem związany jest cały kierunek wychowawczy. Każdy pedagog chrześcijański – według M. Sopočki – powinien uwzględniać tak rozumiany cel wychowania<sup>25</sup>. Stąd wychowanie chrześcijańskie ma ogromną przewagę nad systemami wykluczającymi religię, a przez to pogrążającymi się w poszukiwaniu sensu i celu życia. Papież

<sup>22</sup> M. Sopočko, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 101. Por. M. Sopočko, *Cel, podmiot i przedmiot wychowania*, Wilno 1933, s. 6.

<sup>23</sup> DIM, s. 25.

<sup>24</sup> DIM, s. 66.

<sup>25</sup> M. Sopočko, *Miłosierdzie Boże...*, s. 101.

w swojej encyklice uważa, że wychowanie chrześcijańskie dzięki wielkości, godności i nadprzyrodzonej wzniosłości nie ma równego sobie.

Z celem ostatecznym, czyli głównym dalszym celem wychowania, związany jest cel główny bliższy, będący środkiem do osiągnięcia celu dalszego. „Cel bliższy, jako prowadzący do celu dalszego, ma być głównym przedmiotem zabiegów wychowawcy i najważniejszą jego troską”<sup>26</sup>. Harmonię wewnętrzną, jako bliższy cel wychowania, można osiągnąć tylko przy pomocy i współpracy z łaską Bożą. Wychodząc z założenia, że grzech pierworodny nie zniszczył natury ludzkiej w jej istocie, ks. M. Sopoćko uważał za dobre wszystkie władze cielesne i duchowe człowieka i uznaje je za konieczne do osiągnięcia celu dalszego. Nie należy przeto dążyć do wykorzenia namiętności, lecz do ich wewnętrzznego zharmonizowania i właściwego wykorzystania. Nawet niezharmonizowane namiętności są pożyteczne, gdyż dzięki nim mamy okazję do zdobycia wielu zasług na drodze ich opanowania. Wypływa stąd pytanie, czy człowiek w życiu doczesnym może osiągnąć harmonię wewnętrzną? Odpowiadając na nie, ks. Sopoćko pisze: „Ponieważ przyczyną buntu namiętności jest podnieta grzechowa, która zmniejsza się pod wpływem łaski, a najbardziej przez przyjmowanie Komunii św. i praktykowanie cnoty, przeto ze zmniejszeniem się przyczyny zmniejsza się i skutek, czyli że z czasem może nastąpić doskonała harmonia w naturze ludzkiej...”<sup>27</sup>. Wynika z tego, że harmonia wewnętrzna jako cel bliższy wychowania jest możliwa do osiągnięcia, ale tylko przy współpracy z łaską. Za wzór podaje M. Sopoćko Najmiłosierniejszego Zbawiciela, Jego Matkę i Świętych. Oczywiście celu tego nie osiąga się od razu, lecz na drodze licznych praktyk i wysiłków zarówno ze strony wychowawcy, jak i samego wychowanka.

Ksiądz Sopoćko wyraźnie przeprowadza rozróżnienie między panowaniem nad namiętnościami a umartwieniem, porównując je do różnicy między celem a drogą prowadzącą do niego. Umartwienie, zdaniem autora, jest drogą prowadzącą do opanowania namiętności. Panowanie nad namiętnościami nie utożsamia się ze stoicką apatią, czyli nieposiadaniem namiętności, czy też całkowitą obojętnością wobec nich. Podobne do stoickich poglądy miała między innymi asceza średniowieczna. Były to poglądy – w swej skrajnej formie – jak najbardziej niezgodne z chrześcijańską koncepcją wychowania, bo „nie stan całkowitego znieczulenia [...] lecz uzdrowienie duszy i ciała polegające na zharmonizowaniu [...] jest ideałem wychowawczym”<sup>28</sup>.

Panowanie nad namiętnościami nie jest też odrębną cnotą, lecz właściwością wszystkich cnot: „Każda bowiem cnota udoskonala pewną władzę, skierowując ją do czynów właściwych, a przez to samo jest pewną potęgą –

<sup>26</sup> DIM, s. 83.

<sup>27</sup> M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże...*, s. 103.

<sup>28</sup> M. Sopoćko, *Przyrodzone i nadprzyrodzone czynniki wychowania...*, s. 7.

mocą przeciwko namiętnościom<sup>29</sup>. Jak utrzymuje ks. Sopočko, Adam też posiadał namiętności przed upadkiem, ale nie w takiej liczbie jak my. Sposób ich przejawiania się też był inny. „Namiętności w Adamie przed upadkiem istniały wprawdzie, ale nie w tej liczbie co u nas i nie objawiały się w ten sam sposób: nie było namiętności suponujących istnienie zła moralnego i nie mogły doprowadzić człowieka do żadnego grzechu<sup>30</sup>. Grzech Adama wypływał z pychy i wynikającej z niej chęci nieliczenia się z Bogiem. Spożycie owocu zakazanego było skutkiem grzechu wewnętrznego i jego zewnętrznym przejawem. Stan wewnętrznej równowagi nazwany został przez autora charakterem moralnym. W człowieku wewnętrznie zharmonizowanym nie powstają zbyt często „nawet niedobrowolne namiętności, gwałtownie go niepokojące; mniej zaś gwałtowne – jeżeli powstają, to bardzo rzadko i krótko, tak że człowiek jak gdyby ich nie odczuwa<sup>31</sup>”.

Przejawem harmonii wewnętrznej jest skłanianie się do dobra. Harmonię tę, czyli cel główny bliższy wychowania, człowiek może osiągnąć dwiema drogami: bezpośrednią – dzięki łasce Bożej, lub na drodze pośredniej z pomocą cnót nabytych i pracy nad sobą. Jednakże „może się zdarzyć, że osoby zawiązane w panowaniu nad namiętnościami doznają bardzo gwałtownych pokus nieczystych, nieraz silniejszych i gwałtowniejszych niż się zdarza u ludzi mniej wyrobionych<sup>32</sup>. Bóg niejednokrotnie doświadcza człowieka, poddając go najrozmaitszym próbom. W takich przypadkach nie należy poprzekać się w smutku i trwodze, lecz zachować spokój i trwać w wierze.

## **b. Rola natury i łaski w wychowaniu chrześcijańskim**

Proces wychowania wymaga nieustannej współpracy wychowawcy z wychowankiem. Ksiądz Sopočko uważa, że postawa wychowawcy w procesie wychowania jest czynno-bierna, a postawa wychowanka odwrotnie: bierno-czynna. Wynika to nie tylko z celu wychowania, ale przede wszystkim z samowychowania. Wychowanek powinien najpierw przyjąć wskazówki wychowawcy (strona bierna), a następnie wprowadzić je w życie przez konkretne działanie (strona czynna)<sup>33</sup>. Ponieważ człowiek jest istotą złożoną, materialno-duchową, a życie nadprzyrodzone opiera się na przyrodzonym, dlatego oba czynniki odgrywają jednakową rolę. W życiu ziemskim człowieka ścierają się ciągle przeciwności, które, jak wiemy, powinny być zniwelowane przez wychowanie, a ściślej – przez osiągnięcie harmonii wewnętrznej jako bliższego celu wychowania chrześcijańskiego. Przeciwi-

<sup>29</sup> M. Sopočko, *Miłosierdzie Boże...*, s. 103.

<sup>30</sup> M. Sopočko, *Mikołaj Łęczycki o wychowaniu duchowym*, Wilno 1934, s. 39.

<sup>31</sup> M. Sopočko, *Miłosierdzie Boże...*, s. 105.

<sup>32</sup> Tamże, s. 108.

<sup>33</sup> Por. tamże, s. 123.

stwa te M. Sopoćko przyjmuje za podstawę chrześcijańskiego wychowania. Ponieważ wychowanie dotyczy całego człowieka, dlatego nie eliminuje on zupełnie kary cielesnej, która ze względu na obecny stan natury jest złem koniecznym. W Piśmie Świętym znajdujemy fragmenty zalecające stosowanie w procesie wychowania kar cielesnych, np. przyp. 22, 15. Autor uważa, że miłosierdzie i przebaczenie odgrywają większą rolę, bo i sam Chrystus zalecał przede wszystkim łagodność, np. Mt. 11,29<sup>34</sup>.

Wychowanek sam powinien zaprawiać się w urzeczywistnianiu ideałów. Może to mieć charakter pozytywny i negatywny. „Pierwsze polega na ćwiczeniu się w energii czynnej, na wdrażaniu się do celowego urzeczywistniania powziętych postanowień, wbrew przeszkodom zewnętrznym i wewnętrznym. Drugie, czyli negatywne, ma na względzie umocnienie siły oporu przeciw nieodpowiednim podnietom”<sup>35</sup>. Ćwiczenie się w stawianiu oporu podnietom, czyli zaprawianie się negatywne, ks. Sopoćko uważa za jeden z najważniejszych czynników samowychowania. Kto nie chce stać się niewolnikiem instynktów i namiętności, musi koniecznie poddać się władzy umysłu i woli, czyli doprowadzić do harmonii swoją psychikę. Autor zgodnie z tradycją chrześcijańską nazywa to ascezą, która polega na wyrzeczeniu się pewnych dóbr i eliminowaniu nieszlachetnych motywów i bodźców.

Z powyższych, krótkich rozważań wynika, że strona naturalna w człowieku stanowi podstawę działania łaski. Oba elementy, natura i łaska, powinny wzajemnie się uzupełniać. Jaka jest więc rola łaski w wychowaniu chrześcijańskim?

„Łaska nie krępuje woli, przeciwnie, w działaniu swym na niej się opiera, udoskonala ją i wzmacnia. Szczególnie w zaprowadzeniu harmonii wewnętrznej łaska opiera się na czynnej współpracy woli, która powinna panować nad namiętnościami”<sup>36</sup>. Ze względu na nadprzyrodzony cel wychowania sama wola nie wystarcza. Wychowawca staje wobec takiej sytuacji: naprzeciw siebie dwie rzeczywistości – siła woli człowieka w dziedzinie moralnej, a zarazem jej bezsilność; niezniszczalność przyrodzonych władz, a zarazem ich niewystarczalność i potrzeba łaski. Nadprzyrodzony cel wyznaczony człowiekowi wynosi naturalne władze ponad je same i daje im świadomość ich głębszego znaczenia. Wychowanie chrześcijańskie nie rozłącza natury od łaski, lecz naturę uzupełnia przez łaskę. M. Sopoćko uważa, że oddzielając naturę od łaski grzeźniemy w naturalizmie<sup>37</sup>. Nie można też odrywać łaski od natury, bo wtedy mówić się będzie jedynie o cnotach, nie wspominając o tym, że życie łaski opiera się na naturze. Wychowawca chrześcijański powinien przyjąć wszystkie przyrodzone czynniki wychowania i uzupełnić je nadprzyrodzonymi. Omawiając stosunek woli do łaski, autor staje w obronie

<sup>34</sup> Tamże, s. 124.

<sup>35</sup> Tamże.

<sup>36</sup> M. Sopoćko, *Pedagogika...*, s. 8.

<sup>37</sup> M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże...*, s. 125.

wolnej woli, zgodnie z optymistycznym stanowiskiem Kościoła katolickiego. Uważa, że człowiek i po upadku w grzech pierworodny bez łaski, a nawet bez wiary może wykonywać naturalne uczynki moralnie dobre. Jednocześnie nie uznaje wystarczalności sił wolnej woli do zachowania wszystkich przykazań Bożych, a szczególnie przykazania miłości. Potrzeba do tego specjalnej łaski. Określając istotę łaski autor pisze: „Łaska nie jest substancją istniejącą samodzielnie, lecz przypadłością tkwiącą w duszy ludzkiej; przez nią rodzimy się z Boga i otrzymujemy jakby nową naturę, a raczej nadnaturę”<sup>38</sup>. Pierwsi rodzice otrzymali od Boga dary pozaprzyrodzone: nieśmiertelność, wiedzę wlaną, harmonię popędów oraz dar ściśle nadprzyrodzony – łaskę, czyli przyjaźń Boga. To wszystko utraciwszy przez grzech pierworodny nie mogli tego przekazać swemu potomstwu. Chrystus przez mękę i śmierć wysłużył ludziom utraconą łaskę dziecięstwa i przyjaźni z Bogiem, i oprócz tego jeszcze łaskę leczącą, która w sposób szczególny przyczynia się do uzdrowienia naszej natury i odbudowania wewnętrznej harmonii. Dary pozaprzyrodzone bowiem nie zostały przywrócone ludziom. Wszyscy muszą pracować nad rekonstrukcją niektórych z nich, a mianowicie wiedzy i panowania nad sobą. Nieśmiertelność zaś zostanie nam dana na końcu – w zmartwychwstałym Chrystusie. Autor uznaje dwa sposoby współdziałania łaski z wolą człowieka: współdziałanie czynne i bierne. „Czynne współdziałanie woli z łaską polega na większym wysiłku woli, nie wyklucza jednak łaski oddziaływującej na wolę i pobudzającej ją do czynu: większy wysiłek woli objawia się przede wszystkim w tym, że wola idzie bardziej za pobudkami naturalnego światła rozumu. Dlatego na zewnątrz w czynie ludzkim więcej uwydatnia się działanie osobiste człowieka, działanie zaś i wpływ łaski pozostaje bardziej ukryte”<sup>39</sup>. Nie jest więc to działanie czysto naturalne, przyrodzone. Posiada charakter działania nadprzyrodzonego. Wola bowiem znajduje się pod działaniem ukrytej łaski. Przy biernej zaś współpracy woli z łaską „wola usuwa się na plan drugi, idąc jak gdyby nieświadomie za poruszeniem łaski, a właściwie kierując się nie przesłankami rozumowymi, lecz intencją wewnętrzną, udzieloną przez działanie łaski”<sup>40</sup>. W tym przypadku działanie łaski w czynie ludzkim jest bardziej widoczne i poznawalne na zewnątrz.

Współdziałanie z łaską nie jest celem samym w sobie wychowania chrześcijańskiego. Zmierzać ono powinno do urobienia człowieka na prawdziwego chrześcijanina. Jak już powiedzieliśmy, autor za przykład w wychowaniu stawia Chrystusa, Jego Matkę i Świętych. A prawdziwy chrześcijanin – to taki, który życie swoje kształtuje na wzór Boskiego Mistrza, który myśli i działa oświecony przykładem Jego życia. W wychowaniu i samowychowaniu trzeba często odwoływać się do łaski Chrystusa.

<sup>38</sup> Tamże, s. 137.

<sup>39</sup> M. Sopočko, *Pedagogika...*, s. 11.

<sup>40</sup> Tamże.

Papież w encyklice stwierdza, że o postawie człowieka, o pięknym charakterze decydują trzy czynniki: myślenie, sądzenie i działanie.

Ksiądz Sopoćko nie precyzuje tak dokładnie postawy człowieka „prawdziwego chrześcijanina”, ale wynika to z całej jego nauki o wychowaniu chrześcijańskim. „Wychowanie chrześcijańskie skupia koło centralnej idei absolutnego Dobra wszystkie wartości i stawia Osobę Najmiłosierniejszego Zbawiciela za wzór. Skoro tedy życie Chrystusa jest najdoskonalszym wzorem i stanowi ideał cnoty i świętości, to im bardziej życie nasze zbliży się do Jego życia w naśladowaniu, tym bardziej samo stanie się doskonałe”<sup>41</sup>. Czynniki składające się na charakter prawdziwego chrześcijanina nie mogą wypyływać z pobudek czysto naturalnych. Konieczne jest nadnaturalne światło. Wychowanie to przecież nic innego jak przyoblekanie się w Chrystusie, odtwarzanie w sobie obrazu Boskiego Zbawiciela.

Prawdziwy chrześcijanin o nadprzyrodzonym charakterze nie zajmuje wrogiego stanowiska do życia społecznego i obywatelskiego. Jest on jednocześnie dobrym obywatelem<sup>42</sup>. Dlatego autor szczegółowo omawia obowiązki chrześcijanina jako dobrego obywatela<sup>43</sup>. Poznanie i wypełnienie tych obowiązków kształtuje charakter człowieka. „Každy stan, każde powołanie ma swoje właściwe obowiązki, są jednak wspólne obowiązki dla wszystkich powołań i stanów, wieku każdego – obowiązki względem Boga, Ojczyzny, społeczeństwa i siebie”<sup>44</sup>. Ponieważ człowiek jest istotą społeczną, dlatego też obowiązki jego są jednocześnie obowiązkami społecznymi. Potrzebni są społeczeństwu ludzie o poczuciu obowiązkowości, o silnej woli i męznym charakterze.

Tak więc w wychowaniu chrześcijańskim łaska i natura muszą ze sobą ściśle współpracować. Dzięki działaniu łaski natura człowieka zostaje wyniesiona do stanu nadprzyrodzonego. Łaska bowiem nie niszczy natury, lecz ją podnosi i ubogaca.

Pogląd księdza Sopoćki na cel wychowania nie jest poglądem oryginalnym. Opiera się ściśle na Piśmie Świętym i tradycji. Zaslugą autora jest to, że pogląd ten ściśle sprecyzował i wyjaśnił. Dużą pomocą była przy tym encyklika Piusa XI, która zawiera naukę tradycyjną. Jednak przedstawiony w ten sposób cel wychowania chrześcijańskiego był i jest zawsze aktualny. Co więcej, takie przedstawienie celu wychowania sprawia, że widzimy go jako coś realnego, możliwego do realizowania przez wszystkich ludzi. Urzeczywistnienie celu wychowania zależy w dużej mierze od podmiotu i przedmiotu wychowania chrześcijańskiego.

<sup>41</sup> M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże...*, s. 126.

<sup>42</sup> Ksiądz Sopoćko problemy te porusza szczegółowo w: *Obowiązki względem Ojczyzny*, Warszawa 1922 i *O obowiązkach społecznych*, Wilno 1931.

<sup>43</sup> *O obowiązkach społecznych...*, s. III-IV.

<sup>44</sup> W cytowanym wyżej dziele autor podkreśla konieczność i organizację pracy. Omawia wady społeczne. Zwraca też uwagę na społeczne cnoty.

### c. Społeczności wychowujące

Istnieją trzy społeczności, harmonijnie ze sobą powiązane w całość, które mają prawo do wychowania: w porządku naturalnym rodzina i państwo, w nadprzyrodzonym zaś Kościół. Funkcje wychowawcze tych trzech społeczności przysługują każdej z nich z innego tytułu, gdyż mają różne źródła swego pochodzenia. Wychowawcą w ścisłym znaczeniu można nazwać tylko Boga, bo tylko On może doprowadzić do uformowania pełnowartościowej osobowości<sup>45</sup>, On powołuje człowieka do istnienia. W znaczeniu analogicznym pierwszeństwo do wychowania przysługuje rodzicom, „gdyż oni dali potomstwu podłoże pod twórczą moc Najwyższego”<sup>46</sup>. Rodzice zrodzili dziecko według ciała, dlatego mają prawo do dalszego rodzenia duchowego. Tylko Bóg potrafi oddziaływać na wnętrze człowieka i zdolny jest przenikać go na wskroś. Rodzina zaś ma najściślejsze po Bogu naturalne prawo do wychowania swoich dzieci.

Rodzina, powołana z natury do właściwego sobie celu, czyli rodzenia i wychowania, ma pierwszeństwo w wychowaniu przed innymi środowiskami. „W ognisku życia rodzinnego, w jego niepisanym a jasnym prawodawstwie kształci się społecznie, indywidualnie i moralnie rozwijający się człowiek”<sup>47</sup>. Rodzinę ks. M. Sopočko uważa za szkołę życia do tego stopnia, że „najlepszy zakład wychowawczy nie zastąpi przeciętnej rodziny, i o tyle spełni swoje zadanie, o ile zbliży się w swym systemie wychowawczym do wychowania rodzinnego”<sup>48</sup>.

Przekonania wyniesione z domu rodzinnego w dzieciństwie rzutują na dalsze życie człowieka. Tylko w rodzinie przechowuje się nauka i niezbędne do życia wiadomości, które zaczerpnięte są z doświadczenia przodków. Rodzina zatem jest instytucją wychowawczo-zachowawczą w najściślejszym tego słowa znaczeniu. Jeszcze jaśniej myśl ta wyrażona jest w encyklice Piusa XI. „Najtrwalsze i najpewniejsze jest to wychowanie, które człowiek otrzymuje w dobrze urządzonej i cnotliwej rodzinie. Będzie ono tym skuteczniejsze i trwalsze, im lepszy przykład dają dzieciom ich rodzice i domownicy”<sup>49</sup>.

Władza rodziców w wychowaniu nie jest władzą absolutną. Powinni oni pamiętać, że dali dzieciom tylko ciało. W swych troskach rodzicielskich muszą liczyć się z zasadami wiary i moralności chrześcijańskiej. Prawo wychowawcze rodziców podporządkowane jest ostatecznemu celowi, jak

<sup>45</sup> Myśl tę ksiądz Sopočko powtórzył za św. Tomaszem, który tylko Boga uważa za wychowawcę w ścisłym znaczeniu. Zob. św. Tomasz, *Summa Theol. I. q. CXVII, s. 1.*; *Quest. disp. q. XI, a. 1.*

<sup>46</sup> M. Sopočko, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 109; por. tenże, *Autorytet w rodzinie a wolność dziecka*, „Ku szczytom”, Wilno 1939, s. 128.

<sup>47</sup> M. Sopočko, *Pedagogika*, dz. cyt., s. 31-32.

<sup>48</sup> Tamże, s. 34.

<sup>49</sup> DIM, s. 54.



również prawu naturalnemu i Bożemu. „Nie znaczy to jednak wcale, jakoby prawo rodziców do wychowania było bezwzględne, lub despotyczne, ponieważ jest ono ściśle podporządkowane ostatecznemu celowi, jako też prawu naturalnemu i Bożemu”<sup>50</sup>.

Do życia powołują dziecko zarówno ojciec i matka, dlatego udział w wychowaniu powinien być obojga jednakowy<sup>51</sup>. Aczkolwiek w innym miejscu pierwszorzędną rolę w wychowaniu przypisuje autor matce, gdyż ona jest pierwszą żywicielką i nauczycielką, ona „pierwsza pisze na niezapisanej tablicy, jaką jest dusza dziecka”<sup>52</sup>. Rolę ojca uważa za ustępującą pod pewnym względem roli matki. Szczególnie uwydatnia się to w pierwszym okresie dzieciństwa. Ojciec wpływa na podtrzymanie powagi, wymiaru sprawiedliwości, oddziałuje na rozwój umysłu, woli i charakteru<sup>53</sup>. Rodzina zatem jest „pierwszym naturalnym społeczeństwem ludzkim, którego celem jest zachowanie rodzaju ludzkiego – wychowanie nowego pokolenia z przekazaniem mu duchowej i materialnej kultury dla jego dalszego rozwoju”<sup>54</sup>. Prawo rodziców do wychowania jest jakby ograniczone czasem. Obowiązek ten spoczywa na nich aż do momentu, kiedy dzieci będą mogły sobie już radzić same.

Wynika z tego, że prawo rodziców do wychowania jest jednocześnie ich obowiązkiem, co jest ściśle związane z ujęciem wychowania jako dalszego ciągu rodzenia. Co więcej, zakres tego obowiązku jest bardzo szeroki. Obejmuje zarówno stronę cielesną, jak i duchową człowieka. Tak pojęty obowiązek wychowania może spełnić jedynie rodzina chrześcijańska.

Mimo tak wielkich zadań, jakie spełnia w wychowaniu rodzina chrześcijańska, jest ona społecznością niedoskonałą, gdyż brak jej wielu środków potrzebnych do pełnego rozwoju człowieka. Uzupełnia ją w sprawach nadprzyrodzonych Kościół, a w sprawach przyrodzonych państwo.

Rodzinnie przysługuje prawo do pomocy i opieki ze strony Kościoła i państwa. W wychowaniu te trzy społeczności powinny ze sobą ściśle współpracować.

Przez chrzest człowiek rodzi się do boskiego życia łaski, stając się w Chrystusie członkiem Kościoła. Prawo Kościoła do wychowania opiera się na prawie nadprzyrodzonym<sup>55</sup>. Rodzice razem z Bogiem dają dziecku życie naturalne, a Kościół przez Chrystusa daje człowiekowi życie nadprzyrodzone. Przez sakrament chrztu Kościół rodzi człowieka do nowego życia i życie

<sup>50</sup> DIM, s. 36.

<sup>51</sup> Por. M. Sopoćko, *Rodzina w prawodawstwie na Ziemiach Polskich*, Wilno 1926, s. 100.

<sup>52</sup> M. Sopoćko, *Pedagogika*, dz. cyt., s. 34.

<sup>53</sup> Tamże.

<sup>54</sup> M. Sopoćko, *Rodzina w prawodawstwie...*, dz. cyt., s. 149.

<sup>55</sup> Pius XI w encyklice twierdzi, że posłannictwo wychowawcze Kościoła oparte jest na dwóch tytułach: na wyraźnym nakazie Chrystusa (Mt. 28, 18-20), oraz na macierzyństwie Kościoła. Por. DIM, s. 28.

to rozwija przez swoją akcję wychowawczą. „Nie jest to w sprzeczności z prawami rodziny i państwa powołanymi do wychowania z natury, gdyż Kościół nie niszczy porządku naturalnego, lecz go podnosi i udoskonala, reguluje prawa rodziny i państwa”<sup>56</sup>.

Zakres posłannictwa wychowawczego Kościoła jest bardzo szeroki. Zgodne jest to zresztą z nakazem samego Chrystusa. Obejmuje ono całe życie ludzkie, całego człowieka. Autor odwołuje się do nadprzyrodzonej misji wychowawczej Kościoła. Tylko Kościół udziela ludziom życia łaski, tylko on dysponuje sakramentami świętymi. Szeroki zakres wychowawczych zadań Kościoła wynika i z tego, że jest on społecznością doskonałą. Dzięki temu jest niezależny od władzy ziemskiej i to zarówno co do samego prawa wychowania, jak i wykonywania tego prawa.

Kościół dysponuje także niezbędnymi środkami do wychowania. Ten szeroki wachlarz środków wychowawczych związany jest z istotą Kościoła<sup>57</sup>. W ten sposób dwa porządki, przyrodzony i nadprzyrodzony, wzajemnie uzupełniają się w procesie wychowania chrześcijańskiego. Jest to jak najbardziej zgodne z naturą, gdyż oba te porządki pochodzą od Boga, w którym nie może być żadnej sprzeczności.

Jak zaznaczyliśmy poprzednio, Kościół uzupełnia rodzinę w wychowaniu na płaszczyźnie nadprzyrodzonej. Na płaszczyźnie zaś przyrodzonej i doczesnej rodzinę w procesie wychowania uzupełnia państwo. „Państwo ma prawo do wychowania od Stwórcy natury nie tytułem ojcostwa jak rodzina i Kościół, ale przez autorytet w celu popierania ogólnego doczesnego dobra”<sup>58</sup>. Państwo więc nie oddziałuje na wychowanka od wewnątrz, ale od zewnątrz, czyli ze względu na dobro ogólne. Dobro ogólne polega na pokoju i bezpieczeństwie zarówno rodzin, jak i poszczególnych obywateli<sup>59</sup>. Przed państwem staje zadanie ochrony i popierania rodziny, jej prawa do wychowania, które jest wcześniejsze od prawa państwa. Wchodzi w to też obowiązek opieki nad dziećmi, gdy rodzice nie są zdolni wypełnić swoich funkcji wychowawczych. Państwo powinno stać na straży prawa do wychowania nie tylko rodziny, ale i Kościoła. Stąd też Kościół i państwo jako dwie społeczności doskonałe powinny uzupełniać rodzinę w procesie wychowania. Mają jednak określone granice swych kompetencji. Dlatego ważna jest harmonia w działaniu tych społeczności w wychowaniu chrześcijańskim. Płaszczyzny działania Kościoła i państwa są wprawdzie różne, ale jednocześnie bardzo ściśle ze sobą powiązane. Według Chrystusa, każdy obowiązany jest do postawy lojalności wobec państwa i Boga. Uczy, że należy oddać to co jest cesarskie cesarzowi, a to co jest Boże Bogu (Mk 12,17). Wynika stąd, że wszystko, co odnosi się do zbawienia i czci Boga Prawdziwego wchodzi

<sup>56</sup> M. Sopočko, *Pedagogika*, dz. cyt., s. 37.

<sup>57</sup> DIM, s. 69.

<sup>58</sup> M. Sopočko, *Pedagogika*, dz. cyt., s. 37.

<sup>59</sup> M. Sopočko, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 111.

w zakres władzy Kościoła, zaś wszystko inne podlega władzy świeckiej, czyli państwa. W swej działalności wychowawczej państwo powinno szanować przyrodzone prawo rodziny i Kościoła do wychowania.

Państwo i Kościół nie mogą jednak bezpośrednio prowadzić wychowania. Dlatego posługują się one odpowiednimi wychowawcami, których ks. Sopoćko nazywa wychowawcami z prawa pozytywnego. Sam Chrystus był bezpośrednim wychowawcą, najpierw apostołów, a potem innych ludzi. Misja wychowawcza Chrystusa jest nadal sprawowana przez Jego zastępców, czyli przez hierarchię. Jej członkowie pełnią funkcję ojca i lekarza.

#### d. Relacja wychowawca – wychowanek

Wychowanie jest przemyślaną i zorganizowaną czynnością ludzką. Podobnie jak w każdej ludzkiej czynności, tak i w wychowaniu M. Sopoćko wyróżnia podmiot i przedmiot. Obu tym elementom przypisuje ważne znaczenie. Nie była to nowa nauka. Była ona kontynuacją pedagogicznej myśli Mikołaja Łęczyckiego i koncepcji wychowania Piusa XI<sup>60</sup>.

W wychowaniu, pisze autor, podmiotem czynnym jest wychowawca. Od niego w dużej mierze zależy osiągnięcie celu wychowania. Wychowanie jest dziełem społecznym, a nie jednostki. Do osoby wychowawcy przywiązywano wielką wagę. Szczególne znaczenia nabrała ona w wychowaniu chrześcijańskim.

W każdym wychowaniu powinny panować właściwe stosunki. Ich podstawą i nieodzownym warunkiem jest szacunek i wzajemne zaufanie. Wychowawcy na mocy prawa pozytywnego spełniają w wychowaniu rolę ojca i lekarza. Powinni oni posiadać pewne przymioty pozwalające na wytworzenie wspomnianej atmosfery między nimi a wychowanymi. Pozyskanie wychowanków wymaga przede wszystkim postawy nacechowanej miłością, chrześcijańskim optymizmem i łagodnością połączoną z powagą opartą na autorytecie Boga. Nie zdobędzie zaufania wychowanków ten wychowawca, który nie okazuje im autentycznej życzliwości. Według M. Sopoćki, nieprawdą jest, że przez łagodność wychowawca traci autorytet, wręcz odwrotnie, szacunek do wychowawcy zmniejsza się przez surowość, a jego miejsce zajmuje obawa przed groźącą karą. Surowy wychowawca nie może spodziewać się szczerości od swoich wychowanków. Stąd wychowawca chrześcijański

---

<sup>60</sup> Mikołaj Łęczycki ur. w 1574 r., członek Towarzystwa Jezusowego. Jako teolog katolicki w poglądach na wychowanie trzymał się ogólnych wskazówek Kościoła i wielkich teologów, szczególnie św. Tomasza. Mimo to podawał własne, dość śmiało jak na owe czasy myśli o wychowaniu, które nie zawsze znajdowały aprobatę u przełożonych. Ks. Sopoćko wiele cennych myśli o wychowaniu przejął od Łęczyckiego. Znał jego naukę bardzo dobrze, gdyż na ten temat napisał pracę habilitacyjną. Por. M. Sopoćko, *Mikołaj Łęczycki o wychowaniu duchowym*, Wilno 1935, s. 1-25.

powinien pamiętać, że właściwym wychowawcą jest sam Bóg, który jest Miłością (J 4,8). Dlatego prawdziwa miłość powinna cechować wszystkich wychowawców. Z miłością powinien łączyć się optymizm, gdyż władza wychowania w Kościele wypływa z mandatu głoszenia Dobrej Nowiny. Koniecznym warunkiem dobrego wychowawcy jest umiejętne zwracanie uwagi, a w pewnych okolicznościach karcenie wychowanków. Nawet najmniejsze upomnienie powinno być czynione z miłością. Autor stwierdza, że rodzice i inni wychowawcy mają w pewnych wypadkach prawo karcenia dzieci. Mimo to zaleca zastąpienie kary cielesnej innymi metodami<sup>61</sup>.

Duże znaczenie dla skutecznej realizacji celu wychowania ma dobry przykład wychowawcy. Wychowankowie powinni być przeświadczeni o jego dostatecznej wiedzy i doświadczeniu życiowym. Innym ważnym przymiotem wychowawcy jest dyskrecja.

Wymienione wyżej cechy wychowawcy, jako ojca i wychowawcy, stanowią klucz naturalny do zdobycia zaufania wychowanków i skutecznego na nich oddziaływania. Poprzez swe czynności wychowawca bierze udział w dziele Boga, który oddziaływa na wychowanka od wewnątrz. Każdy wychowawca na mocy prawa pozytywnego powinien tę współpracę dobrze sobie uświadomić. Poznanie i częste przypomnienie czynności wychowawczej Chrystusa, nacechowanej wielką miłością do każdego człowieka, nie tylko ułatwia wychowawcy jego pracę, ale jest koniecznym warunkiem dobrego wychowania chrześcijańskiego.

Przeglądając pobieżnie cechy dobrego wychowawcy, przedstawione przez autora, łatwo możemy zauważyć, że są to cechy czysto naturalne. Takie cechy, jak pobożność, umartwienie itp. stanowią niejako nadbudowę cech naturalnych wychowawcy. Dobry wychowawca to przede wszystkim dobry człowiek, który świeci na co dzień przykładem swego życia: wzorowym wypełnieniem obowiązków zawodowych, społecznych i religijnych.

Dobry wychowawca powinien mieć indywidualne podejście do wychowanka i uzależniać swoje podejście od jego wieku i stopnia rozwoju<sup>62</sup>. Wychowanie powinno obejmować całego człowieka. Pius XI uczy w encyklice, że „przedmiotem chrześcijańskiego wychowania jest cały człowiek, czyli duch złączony z ciałem w jedności natury, ze wszystkimi swoimi władzami przyrodzonymi i nadprzyrodzonymi, jak o tym przekonywa nas zdrowy rozum i Objawienie. Przy tym człowiek, który utracił stan pierwotnej doskonałości, został odkupiony przez Chrystusa i przywrócony do nadprzyrodzonego stanu dziecka Bożego, bez pozanaturalnych przywilejów: nieśmiertelności ciała i całkowitej równowagi władz”<sup>63</sup>. Ks. Sopočko rozszerza pojęcie przedmiotu wychowania. Swoją naukę opiera przede wszystkim na

<sup>61</sup> M. Sopočko, *Rodzina w prawodawstwie...*, dz. cyt., s. 99.

<sup>62</sup> M. Sopočko, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 113.

<sup>63</sup> DIM, s. 46.

twierdzeniu o substancjalnym zjednoczeniu duszy i ciała, o skażeniu natury ludzkiej przez grzech pierworodny i na nauce o odkupieniu człowieka.

Podkreślając, że przedmiotem chrześcijańskiego wychowania jest człowiek rozumny i wolny, integralnie biorąc osoba w rzeczywistości złożona z dwóch pierwiastków: cielesnego i duchowego, ksiądz Sopoćko swoją naukę przeciwstawia ówczesnym błędnym kierunkom pedagogicznym, które umniejszały lub zbyt jednostronnie ujmowały przedmiot wychowania. „Naturaliści krańcowi przesadnie idealizują naturę ludzką, a w szczególności naturę dziecka. Według nich natura ta ma w sobie wszystkie dane, potrzebne do rozwinięcia pełni człowieczeństwa: trzeba tylko dać jej możliwość pełnego i swobodnego rozwoju, aby sama ujawniła swą dobroć”<sup>64</sup>. Wykluczają zatem całkowicie element nadprzyrodzony w człowieku. Nie przyjmują też faktu skażenia natury ludzkiej przez grzech pierworodny. Wychowawcy nie pozostało zatem nic innego, jak tylko czuwać, aby nie została naruszona autonomia natury. Największą wartością jest indywidualność przedmiotu wychowania. Autor odrzucając naturalizm, tym samym odrzuca liberalizm pedagogiczny, który opowiadał się za całkowitym autonomizmem człowieka jako istoty z natury dobrej, nie podlegającej żadnemu ograniczeniu<sup>65</sup>.

Wśród krańcowych naturalistów autor wyróżnia dwa przeciwne kierunki: indywidualistyczny i społeczny<sup>66</sup>. Pierwszy ma za przedmiot wychowania jednostkę i jej dobro, drugi zaś pomija dobro jednostki, wysuwając na pierwszy plan dobro społeczności. „Krańcowi zwolennicy tego kierunku stawiają dobro społeczne za jedyny cel istnienia jednostek, żądając, by na jego ołtarzu płonęły ofiary nie tylko z życia i szczęścia tych jednostek, lecz także i ich ideałów oraz przekonań religijnych”<sup>67</sup>. Stwierdziliśmy poprzednio, że M. Sopoćko wychowanie uważa za dzieło całego społeczeństwa, a nie jednostki. Nie jest to bynajmniej akceptacja naturalizmu społecznego. Autor przypomina tylko, że przedmiot wychowania jest istotą społeczną i jako istota społeczna powinien być wychowywany przez społeczność.

Odrzucając błędne kierunki pedagogiczne, M. Sopoćko wskazuje na jedyne wyjście. Między tymi krańcowymi kierunkami umieszcza chrześcijański kierunek pedagogiczny. Zdaniem autora kierunek katolicki z jednej strony łączy w sobie indywidualistyczny i społeczny naturalizm, a z drugiej zajmuje pośrednie stanowisko między krańcowym naturalizmem a prote스탄ckim supernaturalizmem<sup>68</sup>. „Podkreślając różnicę istotną z wymienio-

<sup>64</sup> M. Sopoćko, *Przyrodzone i nadprzyrodzone czynniki wychowania*, dz. cyt., s. 2.

<sup>65</sup> Por. W. Granat, *Zasady pedagogiki katolickiej w świetle dogmatu odkupienia*, „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy” 1(1939), s. 26-53.

<sup>66</sup> Inaczej kierunki te nazywają się indywidualizmem i socjologizmem. Por. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 95.

<sup>67</sup> M. Sopoćko, *Przyrodzone i nadprzyrodzone czynniki wychowania*, dz. cyt., s. 3.

<sup>68</sup> Według supernaturalistów natura ludzka została skażona przez grzech pierworodny w swojej istocie do tego stopnia, że pozostał tylko skażony rozum i przewrotna wola.

nymi kierunkami myśl chrześcijańska uznaje za swoje wszystkie rzetelne rezultaty badań naukowych, nie wykluczając odróżnienia tego, co jest prawdziwe, od tego co jest z prawdą w rozdzwiewku: to co ważne, od tego co jest mniej ważne. Istnieją jednak pewne poglądy na człowieka, których zmienić nie można, które jako niezmiennie prawdy objawione muszą utrzymać się w każdym procesie asymilacji nowych zdobyczy<sup>69</sup>.

M. Sopočko rozszerza przedmiot wychowania chrześcijańskiego na całego człowieka. Jest to zgodne z naturalną ludzką strukturą oraz nadprzyrodzonym celem życia człowieka. Jako przedmiot wychowania dziecko jest jednością psychofizyczną i jako takie wymaga całościowego traktowania; jednak – jak słusznie zauważa autor – należy mówić oddzielnie o różnych płaszczyznach wychowania.

Wychowanie powinno uwzględniać wszystkie płaszczyzny życiowe. Szczególny nacisk położył ks. Sopočko na wychowanie religijne dzieci i młodzieży. Potrzeba wychowania religijnego i jego rola wynikają nie tylko z faktu skażenia natury ludzkiej przez grzech pierworodny, który zakłócił w człowieku wewnętrzną równowagę, lecz również z faktu odkupienia. Znając naturę wychowanków i wynikającą z niej skłonność do grzechu, wychowawca powinien mieć na względzie zabezpieczenie wychowanków przed grzechem lub uwolnieniem z niego. Wynik tych zabiegów uzależnia autor od wychowania religijnego, które w poszczególnych okresach kształtuje się różnie<sup>70</sup>. Stąd wynika konieczność nadzoru i zabezpieczenia. Zabezpieczenia nie należy utożsamiać z izolacją, ponieważ człowiek ze swej natury jest istotą społeczną i tylko w społeczności może prawidłowo się rozwijać.

Trudno jest określić, w jakim okresie życia w dziecku pojawiają się pierwsze przeżycia religijne. Co prawda uzewnętrzniają się one w pewnych czynnościach, takich jak: składanie rąk, klękanie itp., nie można jednak bliżej określić jakości tych przeżyć. Człowiek nie posiada idei wrodzonych, ale już około piątego roku życia dziecko posiada zdolność przeżywania idei Boga. Wszystkie przeżycia religijne kształtują się pod wpływem otoczenia. Dziecko powoli dowiaduje się o karze za zło, o niebie i nagrodzie za dobro i z takim zasobem skojarzeń i sądów religijnych przychodzi do szkoły. W szkole dzieci systematycznie poznają osobę Chrystusa jako Człowieka i Boga. Prawdy religijne poznane w domu i w szkole powoli kształtują moralne rozpoznanie. Towarzyszy mu pewne poczucie wdzięczności, winy, chęci wynagrodzenia. Najgłębszym przeżyciem religijnym dziecka jest moment I Komunii świętej. W tym okresie następuje przemiana religijności z obrazowej w bardziej uduchowioną. Jak podkreśla autor, wydarzenie to bardzo często decyduje o strukturze religijnej człowieka na całe życie.

---

Wszystko wobec tego, cokolwiek jest w woli jest złem, a cokolwiek jest w umyśle ludzkim jest błędem. Por. tamże, s. 4.

<sup>69</sup> M. Sopočko, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 96.

<sup>70</sup> Tamże, s. 113.

Wiek od 13 do 14 roku życia jest wiekiem przekory. Dzieci pozostają w opozycji do osób starszych, a tym samym do wierzeń religijnych przez nich reprezentowanych. Rozwijając się zaczyna pewien krytycyzm wobec starszych, nie wyłączając rodziców, nauczycieli, katechetów.

W okresie pokwitania młodzież ucieka od konkretnej rzeczywistości w świat wyobraźni. Zaczyna dostrzegać rozdźwięk między zasadami religijnymi a postępowaniem ludzi. W młodzieży budzą się pierwsze uczucia miłości idealnej, nasila się zainteresowanie sprawami erotyczno-seksualnymi. Stąd rodzą się liczne wątpliwości natury religijnej. Okres ten jest bardzo burzliwy w życiu młodzieży. Ze strony wychowawcy wymagana jest wielka delikatność i ostrożność. Powinien on liczyć się z indywidualnością i strukturą psychiczną każdego wychowanka. Ponieważ wychowanie chrześcijańskie zmierza w swej istocie do wychowania człowieka przede wszystkim na prawdziwego chrześcijanina, dlatego sam Chrystus ma stanowić idealny wzór do naśladowania. Wychowanie przecież to nic innego, jak przyoblekanie się w Chrystusa, przyoblekanie się w nowego człowieka<sup>71</sup>. Największy wychowawca ludzkości Boski Mistrz chociaż podkreślał konieczność pomocy ze strony swego Kościoła, to jednak wychowanie jako dążność do wewnętrznego zharmonizowania winno się opierać na bezpośredniej zależności z Nim Samym (por. J 15, 5-6).

Wychowanie powinno być współpracą podmiotu i przedmiotu pedagogicznego, czyli powinno przekształcać się stopniowo w samowychowanie i trwać przez całe życie.

### e. Samowychowanie jako kontynuacja wychowania

Wychowanek, posiadając własną wolę w dążeniu do osiągnięcia celu wychowania, nie może być biernym przedmiotem oddziaływania wychowawcy. „W wychowaniu chrześcijańskim praca wychowawcy ma zmierzać do stopniowego usamodzielnienia się wychowanka – do wdrożenia go do samowychowania nie drogą tylko pouczeń i nakazów, lecz drogą przygotowania w duszy jego gruntu do wyrobienia samodzielnej siły oporu nieodpowiednim podnetom, a pójście za ideałem”<sup>72</sup>. Rola wychowawcy powinna ograniczać się do pomocy w osiągnięciu celu, do fachowych rad i wskazówek, do kierownictwa duchowego. Sam wychowanek powinien stwarzać w sobie wewnętrzne siły pozwalające osiągnąć cel. „Im młodszy jest wychowanek, tym jest bardziej podatny na oddziaływanie wychowawcy – w miarę zaś wzrostu i rozwoju jego woli staje się coraz bardziej samodzielnym i właściwym wychowawcą samego siebie”<sup>73</sup>.

<sup>71</sup> Por. DIM, s. 69.

<sup>72</sup> M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 123.

<sup>73</sup> M. Sopoćko, *Mikołaj Łęczyski...*, dz. cyt., s. 91.

Zadaniem wychowawcy jest skuteczne naprowadzenie wychowanka na drogę coraz bardziej samodzielnego wysiłku w pracy nad rozwijaniem w sobie życia nadprzyrodzonego, czyli czynnej współpracy z łaską. „Ze strony wychowanka praca ta od bezwzględności posłuszeństwa ma zmierzać do wyrobienia w sobie mocy wewnętrznej, organizującej i porządkującej poruszenie natury niższej z wyższą, w tym przeświadczeniu, że w tej pracy zawsze konieczną jest rola doświadczonego kierownika”<sup>74</sup>.

Osiągnięcie harmonii wewnętrznej nie jest możliwe bez współpracy z Chrystusem. Chrześcijański wychowawca ma doprowadzić wychowanka do świadomego i dobrowolnego współdziałania z Bogiem<sup>75</sup>. Ze strony wychowanka potrzebna jest gotowość na przyjęcie prawdy o powołaniu do życia nadprzyrodzonego i decyzja woli do podjęcia współpracy z łaską. Powinien on na miłość wychowawcy również odpowiedzieć miłością, na jego optymizm i cierpliwość – wytrwałością w pracy nad sobą. Dobrowolne posłuszeństwo nie kępuje samodzielności, lecz przeciwnie, rozwija i pomaga samowychowaniu.

Wychowanie jako czynność ludzka nie może być ograniczona czasem<sup>76</sup>. Związane jest to z ostatecznym celem wychowania, którym jest życie wieczne. Stąd proces samowychowania powinien trwać przez całe życie. W samowychowaniu konieczna jest kontrola samego siebie i badanie własnego postępu. W młodszym wieku człowiek jest bardziej podatny na oddziaływanie wychowawców. W miarę upływu lat i rozwoju staje się coraz bardziej samodzielnym. Inaczej mówiąc, staje się właściwym wychowawcą samego siebie<sup>77</sup>.

Dążność do samowychowania stanowi główną zasadę chrześcijańskiej ascezy. Przez samowychowanie człowiek staje się coraz bardziej wolny. Jednak i tu konieczna jest stała kontrola samego siebie. „Jak w świecie materialnym śmierć jednego jestestwa połączona jest z rodzeniem drugiego, tak w dziedzinie moralnej narodziny cnoty musi poprzedzać śmierć wykroczeń”<sup>78</sup>. Zmniejszanie się wykroczeń następuje powoli i stopniowo. Ponieważ wychowanie zmierza przede wszystkim do uświęcenia człowieka, dla-

<sup>74</sup> M. Sopočko, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 123.

<sup>75</sup> Współpraca wychowanka z łaską nie może polegać na biernym poddawaniu się wpływowi łaski. Łaska nie działa w sposób mechaniczny. Wymaga czynnego współdziałania przedmiotu wychowania. Por. S. Moysa, *Współdziałanie natury i łaski w kształtowaniu chrześcijańskiej osobowości*, „Homo Dei” 5(1959), s. 689-695.

<sup>76</sup> W pierwszym punkcie niniejszej pracy powiedzieliśmy, że zadanie wychowawcze rodziców kończy się z chwilą uzyskania przez dziecko samodzielności. Nie kończy się jednak proces wychowywania człowieka. Okres samowychowania jest jakby realizacją i sprawdzianem zasad, które wychowanek otrzymał od wychowawców z prawa naturalnego i pozytywnego.

<sup>77</sup> Autor podkreśla konieczność samowychowania osób dorosłych, które już wyszły spod opieki wychowawców. Por. M. Sopočko, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 120-121.

<sup>78</sup> Tamże.



tego bardzo ważne jest wychowanie sumienia, które jest busołą postępowania i źródłem odpowiedzialności osoby.

Ksiądz Sopoćko za najskuteczniejszy środek samowychowania i wychowania sumienia uważał spowiedź<sup>79</sup>. Największą wartością spowiedzi jest łaska Boża, bez której nie może być prawdziwego wychowania chrześcijańskiego. Łaska sakramentalna działa stopniowo na duszę człowieka. Leczy rany zadane przez grzech pierworodny, usuwa pozostałości grzechowe, a przez to wspiera człowieka w samowychowaniu. Z tych to względów tak bardzo ważna jest spowiedź dzieci. Łaska sakramentalna podnosi dziecko z upadku i zabezpiecza przed nim na przyszłość. Jednocześnie usuwa braki w formującym się młodym charakterze i wpływa na wyrobienie prawidłowego sumienia wychowanek. Jeszcze większe znaczenie w wychowaniu chrześcijańskim ma spowiedź młodzieży, zwłaszcza w okresie pokwitania<sup>80</sup>. Trzeba młodzieży, pisze autor, często przypominać o doniosłości łaski, jaką człowiek otrzymuje w sakramencie pokuty. Łaska ta pomaga w zwalczaniu pokus, a jednocześnie prowadzi do wychowania pełnowartościowej osobowości. „Sumienie należy kształcić przez wyrobienie zasad moralnych, przez ćwiczenie się w ich stosowaniu oraz przez zaprawianie woli do słuchania głosu sumienia. Zasady moralne wyrabiają się bezpośrednio przez uczenie się religii i pośrednio przez dobraną lekturę i pisma”<sup>81</sup>.

## f. Środki wychowania chrześcijańskiego

Wychowanie, podobnie jak każda ludzka czynność, dokonuje się poprzez stosowanie odpowiednich środków prowadzących do celu. Opierając się na poglądy na naturę ludzką, środki wychowania chrześcijańskiego ks. M. Sopoćko dzieli na naturalne i nadprzyrodzone.

Spśród wielu środków wychowania M. Sopoćko na pierwszym miejscu stawia środowisko, w jakim znajduje się wychowanek. Zalicza do niego rzeczy otaczające i ludzi, którzy oddziałują w sposób nieświadomy oraz świadomy na wychowanek<sup>82</sup>. Na rozwój człowieka wpływa nie tylko środowisko ściśle i świadomie wychowawcze, które możemy nazwać środowiskiem pedagogicznym, lecz także całe otoczenie fizyczne, biologiczne, kultu-

<sup>79</sup> „Jeżeli wychowanie jest dążnością do wewnętrznego zharmonizowania władz cielesnych i duchowych, a świadomość winy popełnionej i wyrzuty sumienia towarzyszące tej świadomości są największą przeszkodą w osiągnięciu tej harmonii, to środek gładzący tę winę i przywracający spokój sumienia, będzie bezsprzecznie środkiem najbardziej skutecznym”. Tamże, s. 144.

<sup>80</sup> Młodzież, zwłaszcza starsza, potrzebuje dużo pomocy w wyborze powołania. Spowiednik jest im doradcą, przyjacielem i kierownikiem sumienia. Por. tamże, s. 148.

<sup>81</sup> M. Sopoćko, *Z zagadnień etycznych*, Wilno 1937, s. 52.

<sup>82</sup> M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 127.

ralne i społeczne. Środowiska ściśle pedagogiczne zostały już omówione poprzednio. Autor zalicza do nich: rodzinę, Kościół i państwo.

Do rzeczy, które oddziałują w sposób nieświadomy na człowieka autor zalicza całą przyrodę oraz wytwory rąk ludzkich. Z tymi obiektami człowiek wchodzi w kontakt, przystosowując się do ich właściwości i odpowiednio do tego obiera takie a nie inne sposoby postępowania. Otaczające człowieka przedmioty są poznawane za pomocą zmysłów. Poznawszy je człowiek dąży do tych, które dla niego są odpowiednie. Działanie pożądanego zmysłowego nazywamy namiętnością. Jako zjawiska zmysłowe namiętności nie są w sobie ani dobre, ani złe. Jednak bardzo często w człowieku działają one wbrew jego rozumnej woli i nie wkraczają w dziedzinę moralności. „Oprócz tego człowiek, jako istota posiadająca duszę rozumną, poznaje umysłem byty, a wolą swoją zwraca się ku tym, które umysł poznał jako dobre; mogą być to byty zmysłowe albo czysto duchowe”<sup>83</sup>. Dążność woli ku swojemu dobru, a unikanie zła, nazywano pożądaniem rozumnym.

Każdej namiętności natury niższej odpowiada chcenie natury wyższej. We wnętrzu człowieka zauważamy ciągłe ścieranie się władz wyższych z niższymi. Walka ta przybrała na sile po upadku pierwszych rodziców. Człowiek przestał panować nad otaczającym go światem. Dlatego rzeczy otaczające, które człowiek poznaje, wyciskają swoiste piętno na całości objawów fizycznych i duchowych i, jak powiedzieliśmy, same przez się wpływają na przedmiot wychowania. Styczność człowieka z pewnymi rodzajami otaczających go rzeczy wywołuje zrozumiałe zainteresowanie tymi rzeczami. Nadto zmuszają one niejako człowieka do wyboru, do tworzenia nowych form. „Człowiek ożywia rzeczy martwe, zostawia w nich niby cząstkę siebie. Otoczenie materialne predysponuje naszą reakcję, zmusza żywy organizm do przystosowania się, a przez ciągłe oddziaływanie popiera wytwarzanie się określonych przyzwyczajień, a te wpływają na wytwarzanie się pewnego typu ludzi”<sup>84</sup>. W wychowaniu należy tak kształtować otoczenie, aby sprzyjało ono rozwojowi człowieka w tym kierunku, w jakim go chcemy wychować.

O wiele większy wpływ na wychowanie człowieka wywiera świat organiczny, w którym największą rolę odgrywa człowiek. Człowiek wywiera na człowieka największy wpływ. Stąd, zauważa autor, od dawna przez wychowanie rozumiano wpływ ludzi starszych na młodszych. Takie określenie wychowania było wówczas powszechnie przyjmowane. Ks. Sopočko uważał, że takie określenie jest niezupełnie słuszne<sup>85</sup>.

Oddziaływanie wychowawców może być świadome i nieświadome. Wpływ nieświadomy jest niejednokrotnie o wiele silniejszy niż wpływ świadomy. Dokonuje się to na podstawie prawa dyfuzji psychicznej. Polega ono na tym, że każde zjawisko psychiczne dąży do przekroczenia granic jed-

<sup>83</sup> M. Sopočko, *Przyrodzone i nadprzyrodzone czynniki wychowania*, dz. cyt., s. 6.

<sup>84</sup> M. Sopočko, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 128.

<sup>85</sup> Por. tamże, s. 129.

nostki i rozszerzenia zakresu swego działania. W związku z tym wszyscy ludzie dążą do przystosowania się do środowiska, w którym żyją<sup>86</sup>. Każdy stara się też wywołać w duszy drugiego człowieka stan podobny do stanu własnej psychiki. Profesor Sopoćko stwierdza, że im człowiek jest mniej zdolny do krytycznego patrzenia na otaczające go środowisko, tym bardziej ulega wpływowi innych.

Władze wewnętrzne autor dzieli na zmysłowe i duchowe. Do władz zmysłowych zalicza: świadomość, pamięć, wyobraźnię i władzę oceniania zmysłowego, czyli władzę orientacji. Do władz duchowych zaś – rozum i wolę<sup>87</sup>. Władze zmysłowe łączą się w człowieku z władzami duchowymi jako przejaw działania jednej duszy i dzięki temu same uduchowiają się. Jednak „władze wewnętrzne zmysłowe w człowieku przez łączenie się z władzami duchowymi nie tracą swej zależności od natury przyrodzonej i jej poruszeń, czyli namiętności”<sup>88</sup>. Wynika stąd, że w celu zharmonizowania władz wewnętrznych trzeba stosować takie środki, które będą służyły do spotęgowania władz duchowych, rozumu i woli, i takie, które będą wpływać na uduchwienie wewnętrznych władz zmysłowych. „Stosownie do czterech władz zmysłowych rozróżniamy cztery środki uduchwienia: rachunek sumienia dla uduchwienia świadomości, czytanie duchowe – dla pamięci, pamięć na obecność Boga – dla wyobraźni, akuratność w rzeczach najmniejszych – dla władzy orientacyjnej”<sup>89</sup>.

Świadomość jest podstawą wszystkich ludzkich aktów. Jak wiemy, czyn nieświadomy nie jest czynem moralnym. Stąd rachunek sumienia, który jest wewnętrzną świadomością o wartości moralnej czynów, bezpośrednio prowadzi do uduchwienia świadomości, a w konsekwencji do wewnętrznej harmonii. Już w starożytnej Grecji, pisze autor, przywiązywano dużą wagę do rachunku sumienia. A Pitagoras wprowadził go do swego regulaminu jako ćwiczenie obowiązkowe<sup>90</sup>. „Jak w każdej sztuce trzeba nie tylko ćwiczyć, ale i kontrolować swoje czynności, tak i w sztuce samowychowania konieczna jest kontrola i wykrywanie niedokładności, by następnie z nich się poprawić. Dlatego kto rzetelnie dąży do zharmonizowania wewnętrznego winien codziennie pilnie badać sprawy swoje, przypominając pokrótce swoje usterki w myślach, pragnieniach, słowach, czynach i niedbalstwach w rachunku sumienia ogólnym, a w szczegółowym całą uwagę

---

<sup>86</sup> Pius XI w swojej encyklice pisze, że należy tak dobrać środowisko wychowawcze, aby odpowiadało ono zamierzonemu celowi, czyli sprzyjało rozwojowi człowieka w tym kierunku, w jakim chcemy go wychować. Por. DIM, s. 54.

<sup>87</sup> M. Sopoćko, *Mikołaj Łęczycki...*, dz. cyt., s. 147-148.

<sup>88</sup> M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 132.

<sup>89</sup> Tamże. Por. M. Sopoćko, *Mikołaj Łęczycki...*, dz. cyt., s. 149.

<sup>90</sup> Tamże, s. 150.

zwrócić na jedną tylko wadę, z której chcemy się poprawić. Taki rachunek sumienia może zdecydować o prawdziwym postępie<sup>91</sup>.

Przedmiotem szczegółowego rachunku sumienia mogą być również niedoskonałości. Trzeba zaznaczyć, że praca nad jednym grzechem lub niedoskonałością nie pociąga zaniedbania w pracy nad innymi. Kontrolując więc własne wnętrze przez rachunek sumienia ogólny i szczegółowy, możemy z czasem doprowadzić do całkowitej harmonii władz wewnętrznych.

Środkiem uduchowienia pamięci jest czytanie duchowe. Do niego, jako środka samowychowania, M. Sopočko przywiązuje dużą wagę. Może ono spowodować całkowitą reformę we wnętrzu człowieka. Jednak lektury nieodpowiedniej należy unikać. Do ksiąg duchowych autor zalicza przede wszystkim Pismo Święte, dzieła Ojców Kościoła, żywoty świętych i dzieła mistrzów ascetycznych i mistycznych. Celem czytania duchowego, zdaniem profesora, jest nie tylko rozwinięcie umysłu, lecz raczej obudzenie uczuć moralnych przez dostarczenie pamięci odpowiednich obrazów i pobudzenie woli do czynu.

Pamięć na obecność Bożą wymaga szczególnej pracy wyobraźni. Dzięki niej wyobraźnia rozwija się, uduchowia, a przez to samo następuje uduchowanie wszystkich władz zmysłowych człowieka. Pamięć na obecność Bożą związana jest z działaniem łaski i dlatego ten środek uduchowienia władz wewnętrznych autor proponuje zaliczyć raczej do środków nadprzyrodzonych wychowania<sup>92</sup>. Bóg jest obecny w sposób szczególny w duszy człowieka przez łaskę. Dzięki tej obecności powstaje więź między Nim a człowiekiem. Staje się ona silniejsza, im bardziej człowiek uświadamia sobie obecność Boga w duszy swojej.

Troska o rzeczy najmniejsze uduchowia orientacyjną władzę zmysłową. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że nie ma żadnej proporcji między małymi rzeczami a wielkimi skutkami, jakie one wywołują. „W rzeczywistości jednak jest inaczej. W każdej nauce i sztuce wszystko zaczyna się zwykle od rzeczy małych i łatwych i powoli dochodzi się do wielkich, tak samo i w sztuce wychowania chrześcijańskiego<sup>93</sup>. Poprzez rzeczy małe człowiek przygotowuje się do wielkich.

Wymienione wyżej środki wychowania wpływają nie tylko na uduchowanie wewnętrznych władz człowieka, lecz także na spotęgowanie władz duchowych. Wszystkie czynności, które zmierzają do kształtowania umysłu i woli, szczególnie zaś nauczanie i wychowanie szkolne, służą do spotęgowania władz duchowych.

Do środków spotęgowania władz duchowych ks. Sopočko zalicza codzienne rozmyślanie i wynikające z niego praktyczne postanowienie oraz

<sup>91</sup> M. Sopočko, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 133.

<sup>92</sup> Por. M. Sopočko, *Mikołaj Łęczycki...*, dz. cyt., s. 162.

<sup>93</sup> M. Sopočko, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 134.

rozmowy duchowne<sup>94</sup>. Rozmyślanie co prawda autor zalicza do środków nadprzyrodzonych, ale ponieważ jest ono naturalną pracą umysłu, dlatego umieszcza je wśród środków przyrodzonych<sup>95</sup>. Wynikiem rozmyślenia jest postanowienie, wpływające bezpośrednio na spotęgowanie woli. W trakcie rozmyślenia umysł poznaje i rozważa jakąś prawdę i przedstawia ją woli jako dobro. Ponieważ wola z natury nastawiona jest na dobro, skłania się ku prawdzie, która jest dobrem, czyli wartością. W postanowieniu trzeba odróżnić punkt wyjścia, którym jest zmniejszenie grzechów bądź opanowanie namiętności i cel, którym jest udoskonalenie myśli, słów i czynów.

Trzeci środek do spotęgowania władz duchowych stanowią rozmowy duchowne<sup>96</sup>. Celem ich jest poznanie wychowanka i udzielenie mu wskazówek przez wychowawcę. Wielką rolę odgrywa tu dyskrekcja wychowawcy. Dyskrekcja, jak powiedzieliśmy uprzednio, jest cechą wychowawcy lekarza. Podobnie jak pacjent wiedząc o niedyskrekcji lekarza nie powie mu wszystkiego o swojej chorobie, tak wychowanek przeświadczony o niedyskrekcji wychowawcy nigdy nie otworzy przed nim swego wnętrza. Rozmowom tym nie należy nadawać charakteru dociekań sędziowskich, gdyż może to zrazić wychowanków. Dobrze pojęte rozmowy duchowe są konieczne w wychowaniu chrześcijańskim. Zmierzają one do prawdziwego dobra wychowanka.

Omówiliśmy środki przyrodzone wychowania chrześcijańskiego. Ale, jak wiemy, w człowieku życie naturalne jest podstawą życia nadprzyrodzonego. Środki przyrodzone są konieczne, lecz ze względu na cel nadprzyrodzony są niewystarczające. Występuje konieczność środków nadprzyrodzonych, które w połączeniu z przyrodzonymi stanowią pewną całość. Dlatego w dalszych naszych rozważaniach przyjrzyjmy się środkom nadprzyrodzonym, które są niezbędne w wychowaniu chrześcijańskim ze względu na podwójny cel tego procesu.

Zgodnie z nauką chrześcijańską, Bóg powołując do życia człowieka podniósł go do stanu nadprzyrodzonego. Dopuścił człowieka do uczestnictwa w swym wewnętrznym życiu, czyli w poznaniu i miłości. Jednocześnie udzielił ludziom darów pozaprzyrodzonych: nieśmiertelność ciała, wiedzę wlaną i wewnętrzną harmonię. Przez grzech pierworodny pierwsi ludzie utracili dary pozaprzyrodzone i dar nadprzyrodzony, czyli łaskę. Wszystkie te dary tworzyły we wnętrzu człowieka doskonałą harmonię, wyrażając podniesienie natury ludzkiej do stanu nadprzyrodzonego. Po ich utracie w człowieku powstał rozdźwięk. I dlatego, jak już mówiliśmy, wychowanie chrześcijańskie ma na celu przywrócenie tej utraconej harmonii. A ponie-

<sup>94</sup> M. Sopoćko, *Mikołaj Łęczycki...*, dz. cyt., s. 165.

<sup>95</sup> „Rozmyślanie należy rozpoczynać przygotowaniem bliższym, które polega na przedstawieniu przedmiotu rozmyślenia. Następnie przez pół godziny należy zastanowić się nad daną prawdą. Owocem rozmyślenia powinno być praktyczne postanowienie”. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 135.

<sup>96</sup> Por. tamże.

waż życie nadprzyrodzone bazuje na przyrodzonym, dlatego w procesie wychowania oprócz środków przyrodzonych konieczne są nadprzyrodzone środki wychowania.

M. Sopoćko pisze, że jedne środki nadprzyrodzone dzięki usilnej pracy człowieka wyjednają łaskę, a inne sprowadzają ją bezpośrednio<sup>97</sup>. Łączą się one ze środkami przyrodzonymi, gdyż wymagają czynnej pracy człowieka. Autor zalicza do nich modlitwę, akty strzeliste i rekolekcje. „Modlitwa obejmuje i harmonizuje wszystkie władze wewnętrzne człowieka i uzupełnia wszystkie środki wychowania [...] podnosi duszę do nieba, łączy ze Stwórcą, a przez to prowadzi do głównego celu wychowania”<sup>98</sup>. Ponieważ modlitwa jest wzniesieniem umysłu do Boga, dlatego wymaga ona stałego wysiłku ze strony człowieka. Polega on na skupieniu władz wewnętrznych i skoncentrowaniu ich na Bogu. W tym znaczeniu modlitwa jest czynnością przyrodzoną. Jednak w obecnym stanie natury człowieka, ze względu na skuteczność modlitwy, zaliczamy ją do środków nadprzyrodzonych<sup>99</sup>. Skuteczność ta jest niewspółmierna z osobistym wysiłkiem człowieka, ponieważ wynika z łaski wysłużonej przez Chrystusa. Mówiąc o modlitwie, ksiądz Sopoćko zaznacza, że nie zawsze przynosi ona oczekiwane rezultaty. Człowiek modlący się może natrafić na liczne przeszkody. Największą z nich jest roztargnienie i powstające z niego tzw. oschłości. Mogą one powstać z przyczyn bezpośrednich i pośrednich<sup>100</sup>.

Ks. Sopoćko proponuje także modlić się za pomocą krótkich aktów strzelistych. „Akty strzeliste polegają na krótkich, z nagłą wyrwywających się z duszy ku Bogu westchnieniach, budzących miłość i przesywających serce. Nazywają się strzelistymi, gdyż szybko odpędzają wszelkie pokusy, jak strzały odpędzają nieprzyjaciela”<sup>101</sup>. Treść i formę aktów strzelistych można układać samemu. Można wybierać z Pisma Świętego lub z dzieł pisarzy ascetycznych. Można je wywołać wewnętrznie w umyśle i woli lub wypowiadać głośno. Ksiądz Sopoćko utrzymuje, że najskuteczniejsze są akty miłości Boga. Równe im są akty żalu, szczególnie doskonałego.

Wszystkie środki wychowania działają tym skuteczniej, im z większą uwagą i skupieniem bywają stosowane. Wypływa stąd potrzeba stosowania wymienionych wyżej środków wychowania nie tylko sporadycznie i pojedynczo, ale oddania się tym ćwiczeniom w pewnym określonym czasie i miejscu. Inaczej możemy powiedzieć, że wynika stąd potrzeba odprawiania

<sup>97</sup> Tamże, s. 138.

<sup>98</sup> Tamże, s. 138-139. Autor przytacza określenie modlitwy podane przez Jana Damascyńskiego, św. Augustyna i św. Grzegorza z Nyssy.

<sup>99</sup> M. Sopoćko, *Mikołaj Łęczycki...*, dz. cyt., s. 176.

<sup>100</sup> Przyczyny bezpośrednie mogą być pozytywne, tj. takie, które wywołują oschłość wprost, i negatywne. Przyczyną pozytywną może być natura ludzka, szatan lub niedbalstwo. Negatywną zaś – Bóg, doświadczający człowieka. Por. tamże.

<sup>101</sup> M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 139.

rekolekcji. „Rekolekcje jest to jakby zebranie wszystkich lub kilku środków wychowania chrześcijańskiego i wyłączenie ich stosowanie w pewnym dłuższym lub krótszym okresie czasu”<sup>102</sup>. Cele rekolekcji mogą być różne. Zawsze jednak trzeba mieć na względzie wewnętrzną odnowę. Na rekolekcjach mamy rozbudzić wielkie pragnienie doskonałej świętości. Wreszcie na rekolekcjach trzeba przygotować się do znośzenia rozmaitych trudności. Nie wszyscy odnoszą należyty pożytek z rekolekcji. Wypływać to może z braku skupienia, z braku konkretnych postanowień lub tym podobnych.

Jak łatwo zauważyć z powyższych rozważań, modlitwa, akty strzeliste i rekolekcje przygotowują człowieka do zjednoczenia z Bogiem i wyjednują łaskę. „Samo zaś zjednoczenie z Bogiem przez łaskę uświęcającą dokonywa się przede wszystkim w sakramentach świętych, z których jedne dają tę łaskę, a inne ją pomnażają”<sup>103</sup>. Z ustanowienia samego Chrystusa sakrament chrztu i pokuty udzielają człowiekowi łaski uświęcającej<sup>104</sup>. Autor za najważniejszy warunek sakramentu pokuty uważa żal za grzechy. Penitent to wychowanek, dlatego powinien zachowywać się tak, jak wychowanek na rozmowach duchowych.

Obowiązany jest on do szczerości i dokładności w wyjawianiu swych grzechów i wewnętrznych problemów. Spowiednik to wychowawca. Musi więc zdobyć przede wszystkim zaufanie penitenta.

Sakrament chrztu i sakrament pokuty udzielają człowiekowi łaski; sakrament ołtarza pomnaża tę łaskę. Zdaniem autora sakrament ołtarza jest najskuteczniejszym środkiem wychowania chrześcijańskiego<sup>105</sup>. Jak wiemy, wraz z pomnożeniem łaski uświęcającej wywołuje w duszy człowieka i inne skutki: pomnożenie cnót teologicznych i moralnych oraz udzielanie darów Ducha Świętego. Gładzi także grzechy powszednie<sup>106</sup>. Godnie przyjęty Sakrament Ołtarza daje samego dawcę łask – Boga. Ujawnienie się skutków tego sakramentu zależy od przygotowania przyjmującego.

Mówiąc o skutkach Eucharystii, ks. Sopoćko podkreśla wpływ jej na harmonizowanie namiętności z wola, czyli na urzeczywistnienie celu bliższego wychowania. Eucharystia to nie tylko sakrament, ale również ofiara, jaką Chrystus składa za wszystkich ludzi. Jako ofiara ma moc przekazywania człowiekowi wszystkich zasług Chrystusa. Przez to umysł nasz zostaje bardziej oświecony, a wola skłonniejsza do dobrego. W końcowych rozważaniach

<sup>102</sup> M. Sopoćko, *Mikołaj Łęczycki...*, dz. cyt., s. 186.

<sup>103</sup> M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 141.

<sup>104</sup> Sakramenty te ks. Sopoćko bardzo obszernie omawia w t. 3. pracy *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego* oraz w drugim rozdziale t. 4. W naszych rozważaniach ograniczymy się do podkreślenia problemów, które związane są z procesem wychowania.

<sup>105</sup> M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 142; por. tenże, *Mikołaj Łęczycki...*, dz. cyt., s. 196.

<sup>106</sup> Autor zastrzega, że zgładzenie grzechów powszednich uwarunkowane jest żalem za nie. Widzimy tu działanie Sakramentu Ołtarza na sposób lekarstwa.

autor stwierdza, że przy osobistej pracy przyjmującego Eucharystia powinna stać się centralnym punktem wychowania chrześcijańskiego<sup>107</sup>.

Oprócz wymienionych sakramentów pomnażających łaskę, M. Sopoćko wymienia inne, które są również skutecznymi środkami wychowania chrześcijańskiego. [...] „szczególnie dla wszystkich sakrament bierzmowania, który ułatwia przebywanie w atmosferze Ducha Świętego, będącego przyczyną sprawczą naszego uświęcenia”<sup>108</sup>.

Środki wychowania podane przez autora znane były od dawna. Zasługą księdza Sopoćki jest to, że podał ich związek z bliższym i dalszym celem wychowania chrześcijańskiego. Położył duży nacisk na osobisty wysiłek wychowania i na współpracę z łaską, co jest podstawą samowychowania. Wielką wagę przywiązuje do naturalnych środków wychowania, ale jednocześnie zaznacza, że wychowanie człowieka możliwe jest tylko pod wpływem łaski. A tej udzielają i pomnażają środki nadprzyrodzone. Istnieje bowiem ścisły związek środków przyrodzonych z nadprzyrodzonymi. Złączone jest to z naturą człowieka oraz podwójnym celem chrześcijańskiego wychowania. W związku z tym mamy taką sytuację: wychowawca ma przed sobą przedmiot wychowania i szeroki zespół środków wychowania. Należy teraz odpowiednie środki odpowiednio aplikować wychowankowi. A to wymaga wypracowania właściwej metody. Jakie są metody wychowania? Na to pytanie postaramy się dać odpowiedź w następnym punkcie.

### g. Metody wychowania chrześcijańskiego

Różnorodność środków wychowania wymaga odpowiedniego ich zastosowania w praktyce i to takiego, aby środki te wzajemnie uzupełniały się. Należy przy tym mieć na uwadze indywidualne cechy poszczególnych wychowanków. Zdaniem profesora nie wszystkim wychowankom w jednakowym stopniu można aplikować przyrodzone czy nadprzyrodzone środki wychowania. Odpowiednie zastosowanie środków wychowania i współpraca z łaską należy do metody chrześcijańskiego wychowania. Dlatego po omówieniu środków wychowania zajmiemy się teraz omówieniem metod wychowania podawanych przez autora.

„Metoda wychowania jest to stałe i planowe postępowanie, wynikające z jakiegoś myślowego założenia i zmierzające do wytkniętego celu”<sup>109</sup>. Punktem wyjścia w metodzie wychowania jest pogląd na naturę ludzką

<sup>107</sup> M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 143.

<sup>108</sup> Mówiąc o sakramentach jako środkach nadprzyrodzonych wychowania autor podkreśla bardzo mocno osobisty wkład przyjmującego sakramenty i konieczność dalszej współpracy z łaską otrzymaną w sakramentach. Sakrament bierzmowania obszernie omówił autor w t. 3. *Miłosierdzie Boga*. Zob. też. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 143.

<sup>109</sup> Tamże, s. 153.



i stosunek w niej duszy do ciała oraz woli do łaski. Ponieważ w pierwszym rozdziale niniejszej pracy omówiliśmy poglądy na naturę ludzką, dlatego teraz zajmujemy się tylko stosunkiem duszy do ciała i woli do łaski. Autor stwierdza, że w metodzie wychowania „może być mowa tylko o takich poglądach na świat, które uznają istnienie ducha”<sup>110</sup>.

Wśród systemów uznających istnienie ducha ksiądz Sopoćko rozróżnia dwa zasadnicze: idealizm i spirytualizm<sup>111</sup>. Idealizm psychologiczny jest bardzo zawyły i trudny do streszczenia. Cechą charakterystyczną u wszystkich zwolenników tego kierunku jest lekceważenie w pewnym stopniu materii, a więc również i ciała ludzkiego. Uważają je za przeszkodę w doskonaleniu się duszy. Twórcą idealizmu i jego głównym przedstawicielem jest filozof grecki Platon.

Drugi system, spirytualizm, uznaje w człowieku duszę i ciało, ale przeciwnie do pierwszego, połączone są ze sobą w sposób istotny tak, że są od siebie całkowicie zależne<sup>112</sup>. Nie należy więc pogardzać ciałem, lekceważyć, a przeciwnie należy je pielęgnować, gdyż ono jest podstawą i fundamentem działania duszy. Idąc za najwybitniejszym przedstawicielem spirytualizmu, św. Tomaszem, który rozwija naukę Arystotelesa, możemy powiedzieć, że działalność życiowa nie pochodzi wprost od duszy, lecz od jej władz<sup>113</sup>. Władze umysłu i woli mają swoją siedzibę w duszy, zaś wegetatywne i zmysłowe w pewnych narządach ciała. Ksiądz Sopoćko ujmując wychowanie jako dążenie do wewnętrznego zharmonizowania władz wyższych z niższymi, staje po stronie spirytualizmu. Nie uważa on za wroga duszy ani ciało, ani namiętności. W swej istocie są one dobre i nie należy dążyć do całkowitego ich wykorzenia, a tylko do zharmonizowania. Bazując na rozważaniach o współpracy woli z łaską, autor dzieli metody wychowania na oficjalnie zatwierdzone przez Kościół i metody prywatne. Omawia też metody odrzucone przez Kościół<sup>114</sup>. „Kościół zatwierdził przepisy normujące ćwiczenia pobożności w seminariach duchownych i zakonach. Przepisy obecne były początkowo metodą prywatną i dopiero z czasem Kościół zatwierdził je i nakazał własną powagą”<sup>115</sup>.

Do oficjalnych metod wychowania chrześcijańskiego zalicza liturgię, którą stanowią: rok kościelny, Msza św., sakramenty św., sakramentalia i inne akty czci publicznej przepisane przez Kościół. Każdy chrześcijanin powinien szanować przepisy liturgii i uważać je również za jedną z najważniejszych metod wychowania chrześcijańskiego. „Obok metod oficjalnych są

<sup>110</sup> Tamże.

<sup>111</sup> M. Sopoćko, *Mikołaj Łęczycki...*, dz. cyt., s. 225.

<sup>112</sup> M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 155.

<sup>113</sup> „Władze te rzeczowo różnią się od substancji duszy i dadzą się podzielić na pięć klas: wegetatywne, zmysłowo-umysłowe, władze woli posiadające i odpychające”. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 156.

<sup>114</sup> M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 162.

<sup>115</sup> Tamże.

i metody prywatne, z których niektóre Kościół zaaprobował, a inne tylko toleruje. Z metod prywatnych powstały metody oficjalne<sup>116</sup>.

Metody prywatne są bardzo urozmaicone. Uwarunkowane jest to różnorodnością charakterów ludzkich i różnorodnością warunków i okoliczności, w których ludzie się obracają. Metody prywatne mają zastosowanie szczególnie na początku życia duchowego, niekiedy bywają praktykowane bardzo długo. Metody te autor sprowadza do czynnych i biernych<sup>117</sup>. „Czynne metody prywatne uwzględniają działanie woli i łaski, ale wola w tym wypadku idzie bardziej za pobudkami rozumu oświeconego wiarą. Na zewnątrz bardziej uwidatnia się działanie osobiste człowieka, działanie zaś i wpływ łaski pozostają bardziej ukryte. Jednak to nie jest działanie czysto przyrodzone, lecz nadprzyrodzone, gdyż odbywa się pod wpływem łaski, chociaż łaski ukrytej<sup>118</sup>.”

Metody prywatne biernie również uwzględniają działanie woli i łaski. Jednak wola tu kieruje się w działaniu bardziej intuicją niż rozumem. Za łaską idzie bez większego zastanowienia się i opiera się raczej na wewnętrznym poruszeniu. Działanie i wpływ łaski są tu bardziej widoczne i poznawalne na zewnątrz.

Zwolennicy metod czynnych bardziej cenią w wychowaniu środki przyrodzone, zaś zwolennicy metod biernych posługują się chętniej środkami nadprzyrodzonymi i to tymi, które pomnażają i dają łaskę.

Łatwo zauważyć, że wychowanie chrześcijańskie, według każdej metody, zmierza do połączenia duszy ludzkiej z Bogiem. Jednak nie wszyscy potrafili zachować złoty środek w teorii i praktyce w ustosunkowaniu się woli do łaski. Jedni żądali nadzwyczajnego wysiłku woli przy współdziałaniu z łaską, inni znowu nie docenili wysiłku woli. Stąd rodziły się błędne teorie metod wychowania. M. Sopočko omawia krótko metody stosowane przez kwietystów i jansenistów. Kwietyści uczyli, że doskonałość polega na zupełnej bierności duszy w stosunku do łaski; człowiek tak dalece zdaje się na Boga, że nie ma w nim pragnienia własnej szczęśliwości cnoty, a nawet żadnego własnego działania i usiłowania<sup>119</sup>.

Janseniści nauczali, iż człowiek nie może się oprzeć wewnętrznej łasce i powinien jej biernie ulegać. Dlatego żądali od swych zwolenników powrotu do starożytnej karności kościelnej<sup>120</sup>. Jak stąd wynika, janseniści wpadali w drugą skrajność. Polecali nadzwyczaj surowe środki ascetyczne, przez które formalizowali życie duchowe. Odstęczali tym samym wiernych od korzystania ze środków łaski, głównie sakramentów.

Reasumując nasze rozważania o metodach wychowania chrześcijańskiego, jakie podaje autor, należy stwierdzić, że ksiądz Sopočko jest spiry-

<sup>116</sup> Tamże, s. 164.

<sup>117</sup> M. Sopočko, *Mikołaj Łęczycki...*, dz. cyt., s. 244.

<sup>118</sup> M. Sopočko, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 164-165.

<sup>119</sup> Tamże, s. 163.

<sup>120</sup> Tamże.

tualistą w poglądach na stosunek duszy do ciała, natomiast w swych zapartywaniach na stosunek woli do łaski – molinistą. W sposobach współpracowania z łaską stanął po stronie zwolenników metod czynnych. Czynne metody współpracy wychowanka z łaską były konsekwentnym wynikiem spirytualizmu i molinizmu. Domagał się od człowieka osobistego wysiłku, uznawał jego niedostateczność i dlatego w procesie wychowania tak bardzo zalecał środki nadprzyrodzone, zarówno dające, jak i pomnażające łaskę.

#### IV. Próba oceny koncepcji wychowawczej ks. M. Sopočki

Dokonałiśmy przeglądu nauki księdza Sopočki o wychowaniu chrześcijańskim. Podkreślona została aktualność poglądów autora, nawet w czasach obecnych. Dla lepszego zobrazowania takiego stanowiska zostanie następnie zestawiona nauka profesora z nauką Soboru Watykańskiego II, zawartą głównie w *Deklaracji o chrześcijańskim wychowaniu*.

##### a. Nauka księdza Sopočki w świetle Soboru Watykańskiego II

W naszych dotychczasowych rozważaniach staraliśmy się wykazać zgodność nauki autora z encykliką Piusa XI *Divini Illius Magistri*. Porównanie dorobku pedagogicznego ks. Sopočki z dokumentem papieskim pozwoliło stwierdzić, że jego nauka zasadniczo nie różni od nauki Piusa XI. Niektóre problemy związane z wychowaniem chrześcijańskim zostały poszerzone i bardziej zgłębione przez księdza Sopočkę.

Dla zobrazowania aktualności poglądów ks. M. Sopočki o wychowaniu chrześcijańskim w czasach obecnych należy skonfrontować je z nauką Soboru Watykańskiego II. Pozwoli to wykazać, że autor w swych poglądach na wychowanie był, w pewnym zakresie, prekursorem nauki Soboru na ten temat. Ponieważ całość poglądów autora została przedstawiona w dotychczasowych rozważaniach, dlatego teraz wskazane zostaną tylko elementy wspólne z dokumentami soborowymi<sup>121</sup>.

Dokument soborowy o wychowaniu *Gravissimum educationis*<sup>122</sup> w swych założeniach światopoglądowych opiera się na trzech dogmatach:

---

<sup>121</sup> Z dokumentów Soboru Watykańskiego II weźmiemy *Deklarację o wychowaniu chrześcijańskim (Gravissimum educationis)* oraz *Konstytucję duszpasterską o Kościele w świecie współczesnym (Gaudium et spes)*, gdyż dokumenty te ukazują miejsce człowieka we współczesnym świecie i nauczycielską misję Kościoła.

<sup>122</sup> Deklaracja Soboru Watykańskiego II, zaczynająca się od słów *Gravissimum educationis* została podjęta na IV sesji 28 października 1965 r. Przekład polski w: *Sobór Watykański II, Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 1968, s. 313-324. Dokument ten będziemy oznaczali skrótem: DW.

stworzenia, odkupienia i uświęcenia<sup>123</sup>. W związku z tym pogląd na istotę wychowania jest zbieżny z poglądem autora, który twierdził, że wychowanie nie jest tylko procesem czysto naturalnym, lecz polegającym na wewnętrznym zharmonizowaniu, na przyoblekaniu się w Chrystusa<sup>124</sup>. Tak samo uczą Ojcowie Soboru, że celem wychowania jest nie tylko pełny rozwój osoby ludzkiej, lecz doskonałość na wzór i miarę Chrystusa.

Gdy chodzi o przedmiot wychowania i jego cel, to nauka księdza Sopoćki jest zgodna z nauką Soboru. Autor określa przedmiot wychowania bardzo szeroko: „Wszyscy ludzie, jakiegokolwiek rasy, stanu i wieku mają jako cieszący się godnością osoby nienaruszalne prawo do wychowania”<sup>125</sup>. Rozszerzył on przedmiot wychowania nie tylko na całego człowieka, ale na wszystkich ludzi wszystkich czasów. Stanowisko to motywuje misją, jaką Kościół otrzymał od samego Chrystusa: „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody...” (Mt. 29,19). Także w deklaracji znajdujemy mocne zaakcentowanie słów „wszyscy ludzie”.

Gdy chodzi o podmiot wychowania, to poglądy autora są identyczne z nauką Ojców Soboru. W deklaracji czytamy, że podmiotem wychowania chrześcijańskiego są trzy społeczności: rodzina, Kościół i państwo<sup>126</sup>. Ojcowie Soboru uczą, że w najwyższym stopniu prawo i obowiązek do wychowania posiadają rodzice i że rodzina jest pierwszą szkołą w życiu dziecka. Nasz autor jest zdania, że „najlepszy zakład wychowawczy nie zastąpi dziecku przeciętnej rodziny i o tyle spełni swoje zadanie, ile zbliży się w swym systemie wycho-

---

<sup>123</sup> „Wszyscy chrześcijanie, którzy jako nowe stworzenie dzięki odrodzeniu z wody i Ducha Świętego nazywają się dziećmi Bożymi i są nimi, mają prawo do wychowania chrześcijańskiego. [...] Ponadto świadomi swego powołania niech się przyzwyczajają dawać świadectwo nadziei, która w nich jest, jako też pomagać w chrześcijańskim kształtowaniu świata, dzięki któremu wartości naturalne włączone do pełnego zrozumienia człowieka odkupionego przez Chrystusa przyczynią się do dobra całej społeczności. [...] W szczególny sposób obowiązek wychowawczy należy do Kościoła nie tylko dlatego, że winno się go uznać za społeczność ludzką zdolną do pełnienia funkcji wychowawczej, lecz nade wszystko dlatego, że ma on zadanie wskazywania wszystkim ludziom drogi zbawienia, a wierzącym udzielania życia Chrystusowego i wspomagania ich ustawiczną opieką, aby mogli osiągnąć pełnię tego życia”. DW, s. 315-317.

<sup>124</sup> W deklaracji czytamy: „Wychowanie to zdąży nie tylko do pełnego rozwoju osoby ludzkiej, dopiero co opisanego, lecz ma na względzie przede wszystkim to, aby ochrzczeni, wprowadzani stopniowo w tajemnicę zbawienia, stawali się z każdym dniem coraz bardziej świadomi otrzymanego daru. [...] Niechaj zaprawiają się w prowadzeniu własnego życia, wedle nowego człowieka w sprawiedliwości i świętości prawdy: w ten sposób niech stają się ludźmi doskonałymi na miarę wielu pełności Chrystusowej...” DW, s. 315. Por. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 104; tenże, *Mikołaj Łęczycki...*, s. 40; tenże, *Przyrodzone i nadprzyrodzone czynniki wychowania*, dz. cyt., s. 6-7; tenże, *Pedagogika*, dz. cyt., s. 5-6.

<sup>125</sup> DW, s. 314. Por. Enc., s. 57; M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 111.

<sup>126</sup> DW, s. 316.

wawczym do wychowania rodzinnego<sup>127</sup>. W deklaracji soborowej czytamy: „Rodzice, ponieważ dali życie dzieciom, w najwyższym stopniu są obowiązani do wychowania potomstwa i dlatego muszą być uznani za pierwszych i głównych wychowawców<sup>128</sup>. W związku z tym stwierdzeniem wyłonił się dodatkowy element nauki ks. Sopoćki wspólny z nauką Ojców Soboru, a mianowicie ujęcie wychowania jako dalszego ciągu rodzenia.

Wychowawcze zadanie rodziny jest tak wielkie i tak ważne, że brak jej z trudnością dałby się zastąpić. „Obowiązek wychowania ciążyący w pierwszym rzędzie na rodzinie, potrzebuje pomocy całej społeczności. Oprócz więc praw rodziców i tych, którym oni powierzają część zadania wychowawczego<sup>129</sup>, pewne prawa przysługują państwu, ponieważ do niego należy organizowanie tego, czego wymaga wspólne dobro doczesne<sup>130</sup>. Państwo więc oddziałuje na wychowanka od zewnątrz. Staje przed nim zadanie popierania i ochrony praw rodziny do wychowania, które to prawa są wcześniejsze od praw państwa.

Książka Sopoćko jako trzecie środowisko ściśle pedagogiczne i jako wychowawcę na mocy prawa naturalnego wymienia Kościół. Posłannictwo wychowawcze Kościoła opiera autor na dwóch tytułach: wyraźnym poleceniu Chrystusa i na macierzyństwie Kościoła. Te same tytuły wychowawcze znajdujemy również w dokumencie soborowym. „W szczególny sposób obowiązek wychowawczy należy do Kościoła, nie tylko dlatego, że winno się go uznać również za społeczność ludzką, zdolną do pełnienia funkcji wychowawczej, lecz nade wszystko dlatego, że ma on zadanie wskazywania wszystkim ludziom drogi zbawienia [...] Tym więc swoim dzieciom obowiązany jest Kościół jako Matka dawać takie wychowanie, dzięki któremu całe ich życie byłoby przepojone duchem Chrystusowym<sup>131</sup>.

Deklaracja soborowa zawiera naukę w całej swej rozciągłości zgodną z poglądami autora. Jednak łatwo możemy zauważyć, że ta zgodność dotyczy podstawowych założeń światopoglądowych i pedagogicznych. Ojcowie Soboru poruszyli aktualną problematykę wychowania we współczesnym świecie. Wydaje się to rzeczą zrozumiałą, gdy uwzględnimy przemiany zachodzące w świecie i Kościele<sup>132</sup>.

<sup>127</sup> *Pedagogika*, dz. cyt., s. 33; por. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 110. Por. Enc., s. 73.

<sup>128</sup> DW, s. 316.

<sup>129</sup> Część swego zadania wychowawczego rodzice powierzają wychowawcom, których autor nazwał wychowawcami na mocy prawa pozytywnego.

<sup>130</sup> DW, s. 315. Por. Pius XI, Enc., s. 63 n. M. Sopoćko, *Pedagogika*, dz. cyt., s. 37; M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 111.

<sup>131</sup> DW, s. 317. Por. Pius XI, Enc., s. 54 oraz M. Sopoćko, *Pedagogika*, dz. cyt., s. 36; M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 110.

<sup>132</sup> Ojcowie Soboru w swoich rozważaniach opierali się na dawnych niezmiennych zasadach pedagogicznych, które zawarte są w encyklice Piusa XI. Na podstawie zasad starali się zająć odpowiednie stanowisko wobec aktualnych problemów wychowania.

Deklaracja *Gravissimum educationis* przypomina podstawowe założenia i zasady wychowania chrześcijańskiego, dotyczące szkolnictwa katolickiego<sup>133</sup>. Ponieważ ksiądz Sopoćko w swojej twórczości przede wszystkim zwrócił uwagę na podstawowe zasady i idee wychowania, a nie zajmował się zagadnieniem szkolnictwa, dlatego sądzimy, że zarówno Pius XI, który w swojej encyklice nakreślił idealny wzór szkoły katolickiej, a szczególnie Ojcowie Soboru Watykańskiego II, którzy w *Deklaracji* wypowiedzieli się na temat aktualnych problemów wychowania związanych z rozwojem szkolnictwa, rzucili tylko światło na przemiany zachodzące we współczesnym świecie i Kościele. Przemiany w sposób szczególny podkreślają wagę wychowania chrześcijańskiego. Podstawowe zasady i założenia pozostają niezmiennie i dlatego wciąż są aktualne. Problem polega na zastosowaniu, a raczej na przystosowaniu tych zasad do ciągle zmieniającej się rzeczywistości.

Charakterystykę świata i rolę jaką spełnia w nim Kościół omawia *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*<sup>134</sup>. Człowiek współczesny uwikłany w rozliczne sprawy, wpleciony w skomplikowany zespół stosunków społeczno-gospodarczych wciąż poszukuje siebie i sensu swego życia. Właśnie taki człowiek jest przedmiotem zainteresowania Kościoła<sup>135</sup>. Zgodnie z poglądami autora, człowiek rozwija się i jest kształtowany przez otaczający go świat<sup>136</sup>. Należy zawsze pamiętać, że cała kultura i wytwory rąk ludzkich powinny pomagać człowiekowi odnaleźć Boga<sup>137</sup>.

Omawiając naukę profesora Sopoćki w świetle dokumentów Soboru Watykańskiego II, podobnie jak przy *Deklaracji o wychowaniu chrześcijańskim*, również i w tym miejscu należy zwrócić uwagę tylko na wspólne elementy z nauką Ojców Soboru. Autorzy *Konstytucji* kładą główny nacisk na

---

<sup>133</sup> Cała deklaracja składa się z 12 numerów. Z tego 4 omawiają zagadnienie wychowania, a pozostałe 8 poświęcone są problemowi szkolnictwa. Jest to zrozumiałe, gdy weźmiemy pod uwagę, że pierwotnie miał to być schemat o szkołach katolickich. Zob. J. Tarnowski, *Wprowadzenie do Deklaracji o wychowaniu chrześcijańskim*, w: *Sobór Watykański II, Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 1968, s. 303-312.

<sup>134</sup> *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym* (*Gaudium et spes*) ostateczną sankcję otrzymała na 9. sesji publicznej Soboru Watykańskiego II w dniu 7 grudnia 1965 roku.

<sup>135</sup> Zob. J. Majka, *Wprowadzenie do Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym*, w: *Sobór Watykański II, Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 1968, s. 530.

<sup>136</sup> „Do rzeczy oddziaływujących wychowawczo należy cała przyroda oraz wytwory rąk ludzkich i kultury. Z tymi rzeczami człowiek wchodzi w bliższą styczność, przystosowuje się do ich oporu właściwości i odpowiednio do tego obiera takie lub inne środki postępowania. Te środki zrastają się z całym zespołem objawów jego życia i wywierają swoisty wpływ, wyciskają piętno na całości objawów fizycznych i duchowych”. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże...*, dz. cyt., s. 127.

<sup>137</sup> Podobne myśli o sytuacji człowieka odkupionego w świecie współczesnym znajdujemy w *Redemptor Hominis* Jana Pawła II, s. 25-42.

problem humanizmu. Również nauka M. Sopočki jest jak najbardziej humanistyczna. Podstawą takiej nauki jest teza o godności osobowej człowieka<sup>138</sup>. Godność ta wypływa nie tylko z dostojności ludzkiej natury, lecz także z wywyższenia przez Wcielenie oraz przeznaczenie, jakie otworzyło przed człowiekiem Odkupienie.

W człowieku więc dokonuje się zjednoczenie natury z nadnaturą i dlatego cokolwiek otacza człowieka powinno służyć jego doskonaleniu. Wszystkie więc dziedziny życia ludzkiego pozostają w relacji do Chrystusa. Stosunek spraw doczesnych do dzieła zbawienia określa równocześnie posłannictwo Kościoła w świecie. Misja Kościoła i sprawy świata wzajemnie się przenikają. Kościół zawsze uznawał i uznaje cele doczesne życia człowieka. Ale poprzez wypełnianie nauczycielskiego posłannictwa Chrystusa niesie ludzior pomoc w ich ziemskich sprawach. Naturalna działalność człowieka ma w pewnym sensie charakter autonomiczny w relacji do religii i Kościoła. Oglądana jednak z innego punktu widzenia może mieć charakter grzechu. Dlatego musi być prostowana w świetle zbawczej misji Chrystusa przez Kościół.

Reasumując to, co powiedzieliśmy dotychczas, możemy stwierdzić, że Ojcowie Soboru w swej nauce o wychowaniu chrześcijańskim oparli się na zasadach, które znajdujemy w encyklice Piusa XI *Divini Illius Magistri*. Poglądy Soboru Watykańskiego II co do istoty, podmiotu i przedmiotu wychowania potwierdzają słuszność poglądów autora. W związku z tym możemy powiedzieć, że profesor Sopočko zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że podstawy wychowania chrześcijańskiego są stałe i niezienne, co wiąże się z istotą i celem całego wychowania. Zręby nauki pedagogicznej budowane na takiej podstawie powinny uwzględniać zmiany społeczne i gospodarcze. Wyraz temu dali Ojcowie Soboru Watykańskiego II w *Deklaracji o wychowaniu chrześcijańskim* i w *Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym*, a także ksiądz Michał Sopočko.

## Zakończenie

Podsumowując to, co dotychczas zostało powiedziane o wychowaniu chrześcijańskim w ujęciu księdza Sopočki, należy stwierdzić, że jest to nauka mająca charakter wybitnie humanistyczny. Jako kierunek światopoglądowy humanizm występuje w pedagogice w trzech odmianach: socjologicznym, ewolucyjnym, chrześcijańskim. Ten ostatni głosi wyzwolenie człowieka z jego własnych namiętności, czyli potrzebę zaprowadzenia w człowieku wewnętrznej harmonii. Źródłem chrześcijańskiego humanizmu jest przede wszystkim dogmat odkupienia. Ale ponieważ autor przedmiot wychowania rozszerza na całego człowieka, stąd oprócz dogmatu odkupie-

<sup>138</sup> KDK, s. 545-546.

nia podstawą rozważań są jeszcze dogmaty stworzenia i uświęcenia. Wychodząc z założenia, że natura ludzka nie została naruszona przez grzech pierworodny w swej istocie, ksiądz Sopoćko wychowanie chrześcijańskie określa jako dążność do wewnętrznego zharmonizowania władz niższych z wyższymi. Wzorem dla wszystkich wychowawców i wychowanków jest Jezus Chrystus, jako Droga, Prawda i Życie (J 14, 6).

Humanistycznych wartości nauki o wychowaniu możemy łatwo dopatrzeć się w podwójnym celu wychowania. Prawdziwy chrześcijanin poprzez współpracę z łaską dąży do osiągnięcia harmonii wewnętrznej, która jest celem bliższym wychowania. Cel wychowania chrześcijańskiego jest prosty i jasny. Wiąże się on z celem życia każdego człowieka: „Bądźcie doskonalszymi, jak Ojciec wasz doskonalszy” (Mt. 5, 48). Proces wychowawczy nie polega na wychowaniu człowieka jako takiego, ale człowieka stworzonego przez Boga, odkupionego przez Chrystusa i powołanego do uczestnictwa w życiu Trój-Jedynego Boga. Tak więc cały proces wychowawczy powinien zmierzać do kształtowania życia na wzór Chrystusa.

W świetle chrześcijańskiego humanizmu prawo do wychowania przypada najpierw rodzinie, a następnie Kościołowi i państwu. Każdej z tych trzech społeczności prawo to przysługuje z innego tytułu: rodzinie – z tytułu naturalnego, Kościołowi – z tytułu rodzenia nadprzyrodzonego, państwu – z tytułu obowiązku popierania dobra ogólnego. Społeczności te, powiązane w harmonijną całość, są wychowawcami na mocy prawa naturalnego. Ponieważ wychowanie jest dalszym ciągiem rodzenia, stąd rodzice mają pierwszeństwo do wychowania przed innymi społecznościami.

Wyniki wychowania zależą nie tylko od wychowawcy, ale w takiej samej mierze również od osoby wychowanka. W wychowaniu wychowanek powinien współpracować z wychowawcą; bardzo ważna jest tu odpowiednia atmosfera zaufania.

Wychowanek w miarę rozwoju powinien stawać się coraz bardziej samodzielny, czyli właściwym podmiotem wychowania, a cały proces powinien przekształcać się w samowychowanie trwające przez całe życie.

Wychowanie chrześcijańskie jest najbardziej humanistyczne w swoich metodach. Zaleca wydobycie z natury ludzkiej to, co jest pozytywne, najbardziej ludzkie i nieodzowne do pełnego rozwoju osobowości.

Centrum w chrześcijańskim wychowaniu humanistycznym jest Osoba Chrystusa, który jest głównym dalszym celem wychowania. Jezus Chrystus jako idealny człowiek przedstawia najdoskonalszy wzór wewnętrznej harmonii. Zasada humanizmu chrześcijańskiego pozwala prawidłowo spojrzeć na człowieka. Umożliwia to dobór odpowiednich środków i metod prowadzących do osiągnięcia celu.

Przez cały czas naszych rozważań staraliśmy się ukazać wspólne elementy nauki ks. Sopoćki z koncepcją wychowania Piusa XI zawartą w encyklice *Divini Illius Magistri*. Obaj autorzy są zgodni co do podstawowych założeń i idei wychowania chrześcijańskiego. Podają naukę tradycyj-



na, opartą na Piśmie Świętym. Niektóre jednak zagadnienia ksiądz Sopoćko omawia szerzej i dokładniej. Całą problematykę ujmuje nie tylko w świetle pedagogiki, ale i teologii. Możemy powiedzieć, że autor jest w dużej mierze prekursorem pedagogicznej myśli zawartej w dokumentach Soboru Watykańskiego II. Trzymając się nauki tradycyjnej, wyciągnął wnioski wybiegające poza ramy czasowe, w których żył. Zdawał sobie sprawę, że główne założenia katolickiej myśli pedagogicznej są stałe i niezienne, aczkolwiek budując gmach systemu wychowawczego należy mieć na względzie warunki życia i ducha czasu.

Na zakończenie należy stwierdzić, że zagadnienie wychowania młodego pokolenia było nie tylko przedmiotem naukowej twórczości księdza Sopoćki. Idea ta przenikała całą jego działalność duszpasterską. Ciągłe ukazywał wzór chrześcijańskiego wychowania – Jezusa Chrystusa. W działalności wychowawczej akcentował czynnik nadprzyrodzony. Swoją pracą i postawą pełną zrozumienia i szacunku dla drugiego człowieka zasłużył na miano dobrego wychowawcy.

Przedstawiona w tej pracy analiza poglądów księdza Sopoćki na wychowanie chrześcijańskie zwraca uwagę tylko na zasadnicze momenty rozważań autora w tym przedmiocie. Problematykę rozpracowuje autor nie tylko w aspekcie dogmatycznym i pedagogicznym, ale i liturgicznym, duszpasterskim i ascetycznym. Wszystkie te aspekty mogą być przedmiotem dalszych opracowań.